Opłacone ryczałtowo.

Nr. 45. Kraków-Lwów, dnia 8 listopada 1931 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.066

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Bagnet i zabobon.

System rządów carskich przedstawił wiernie, obrazowo, znakomity pisarz polski Stefan Żeromski w dramacie „Róża".

Scena przedstawia zaułek poza gmachem więzienia, w głąb opada olbrzymi mur, za murem i za jego fosą głęboko w dole rosną drzewa olbrzymie. We wnęce muru szubienica. Jak wiadomo cała Rosja carska była jednem, wielkiem więzieniem, a cóż dopiero Polska Kongresowa, zwana urzędowo „Priwiślańskim krajem".

Któż się w tych więzieniach znajdował, za jakie przestępstwa?

„Puśćcie mię kraty, — woła jeden z więźniów Zagozda.

Mam do wykonania niezmierny ogrom prac. Mam od krańca do krańca naród polski przeorać. Mam do postawienia tysiące szkół, mam do wyćwiczenia tysiące nauczycieli. Mam sypać drogi poprzez piachy mazowieckie, rżnąć rowy przez błota podlaskie. Tysiące założyć towarzystw, tysiące sklepów puścić w ruch, stworzyć nowy polski gwar zbudzonych miast, wyważyć skarby niekopane z przebogatej ziemi, sprzedawać towar tu wypracowany ludowi na rynkach, przeorać martwe pola pługiem nowotnym. Mam zbudować z nowoczesnych przedsięwzięć niepodległość wewnętrzną narodu, mam hasło niepodległości wypracować w trudy polskie, zakląć we wszystkie wysiłki, mam je wszepłać w sztukę nowoczesną. Mam to krótkie, proste, jedyne prawo oddać ludowi".

Za pracę nad podniesieniem oświatowem, gospodarczem, obywatelskiem ludu wędrowało się w Rosji do więzienia na długie lata.

A zaco ginęło się na szubienicy?

Przez tajne w głębi przejście wsunęli się na stoki cytadeli, między mogiły straconych Deity (Bożyszcze) i Anzelm, rewolucjonista-prowokator.

Tobie jednemu — mówi Anzelm — pokażę prawdę, odsłonię nagość spraw i dusz i rany czyste i brud.

„Tędy przeszedł. Był jeszcze mrok przedranny. Jesienna woń więdnących liści pierwszy raz od miesięcy tylu wionęła mu w twarz. Lekka nadwiślańska mgła pozdrowiła jego oczy. Począł wołać co siły w piersiach w tę woń, w tę mgłę warjackie swoje hasło: "Niech żyje Polska niepodległa". Bębny nie mogły zagłuszyć tego krzyku. Dopiero szybko rzucona pętlica".

Za okrzyk „Niech żyje Polska niepodległa", za pracę nad odzyskaniem niepodległości wędrowało się na szubienicę, lub w tajgę syberyjską, do katorgi.

Anzelm prowadzi Bożyszcze pomiędzy mogiły, wymieniając nazwiska i czyny męczenników-bohaterów.

Na uwagę Bożyszcza:

„Cicho szeptaj — szpiegu, bo polski wiatr, rapsod jedyny spraw, tu pokonanych, usłyszy imiona, poniesie je w pola, w lasy, na martwe niwy, ku brudnym wsiom, wyszlocha je u zamarzłych okienek, wypłacze w węglach chałup, poszepnie je milionom chłopów w ich nieoczkinionym dziś śnie" — odpowiada zuchwale Anzelm. „Spi twardo chłopstwo polskie. Dobrze snu jego bagnet strzeże i zabobon. Na kolanach u moich stóp, z płaczem i jękiem pełza wiatr, niewolnik, jak wszystko w tym kraju. Ten naród nie ma ducha".

Na bagnecie i zabobonie, na brutalnej sile i straszliwej ciemnocie oparł carat swe panowanie i runął.

Stało się tak, jak przepowiedziało Bożyszcze, odpowiadając Anzelmowi na zarzut jego; „Spi twardo chłopstwo polskie, ten naród nie ma ducha". „Nadejdzie dzień, gdy skruszy się i ocknie niewdzięczne, okrutne serce w polskiem plemieniu. Wspomni ono imiona więźniów samotnych, co w czarnej nocy ducha wskrzesili męstwo w milionach niewolników i za niepodległość kraju walecznie, dostojnie, wspaniale śmierć ponieśli. Przyjdzie tu lud niepodległy i odgarnie tę ziemię mogilną.

Niezgasła wyzwoleńcza pieśń, która 100 lat kajdany dźwigała, unosić się będzie, jak biały ptak nad ogrojcem różanym, lecieć między gałęzie tych drzew, we mgły nadwiśla, spadać na fale wolnej rzeki".

Kiedy w 1920 r. Rosja bolszewicka, gorsza od carskiej, też na bagnecie i tępej doktrynie zasadzająca swe panowanie, usiłowała zagłuszyć ową „wyzwoleńczą, niezgasłą pieśń", utopić w morzu krwi, w falach wolnej rzeki poił konie kozackie, lud polski, na zew Witosa porwał za broń i odpędził do Azji precz potomków Dżengischana.

J. B.

Proces brzeski.

PIERWSZY DZIEŃ PROCESU.

Największy ten proces w niepodległej Polsce rozpoczął się w poniedziałek 26. października 1931.

Oskarżonych jest 11 posłów sejmowych: **Dr H. Liberman, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois** (Djubła), **Mieczysław Mastek** (był posłem w poprzednim Sejmie, **Dr Adam Pragier** (był posłem w dawnych Sejmach) i **Adam Ciołkosz** — wszyscy z P. P. S.

Z naszych posłów zasiadają na ławie oskarżonych: **Wincenty Witos, Kazimierz Bagiński** (były poseł do trzech poprzednich Sejmów), **Dr Władysław Kiernik, Dr Józef Putek** (b. poseł do trzech dawnych Sejmów) i **Adolf Sawicki.**

W skład Sądu wchodzą czterej sędziowie: **Hermanowski** jako przewodniczący, **Leszczyński** i **Rykaczewski**, oraz zapasowy sędzia Łaszczkiewicz.

Oskarżają prokuratorzy: **Grabowski i Rauze.**

Obronę wnoszą najwybitniejsi adwokaci warszawscy: Berenson, Szurlej, Urbanowicz, Graliński, Ujazdowski, Czernicki, Nagórski, Nowodworski, Dąbrowski i inni.

Naszych posłów bronią: **Witosa — Szurlej, Bagińskiego — Śmiarowski i Graliński, Kiernika: Urbanowisz, Putka — Szumański i Graliński, Sawickiego — pos. Czernicki i Ujazdowski.**

Zainteresowanie się społeczeństwa sprawą olbrzymie.

Prasa procesem zajmuje się bardzo. Nie wszystkie pisma warszawskie otrzymały karty wstępu. Pominięto mniejsze dzienniki. Z pism **zamiejscowych** otrzymały bilety wstępu tylko największe i najpoczytniejsze wydawnictwa.

Z pism i agencyj zagranicznych zostali dopuszczeni na salę rozpraw przedstawiciele **agencji francuskiej „Havasa", agencji amerykańskiej „United Press", angielskich „Reutera", „Exchange Telegraph" i „Consolidated Press",** obecni **są** również przedstawiciele „Temps'a", „**Berliner Tageblattu", „Timesa", „New York Timesa", ;„Lokalanzeiger"**, z prasy sowieckiej przedstawiciele „**Izwiestji" i „Tassa".**

Przysłuchuje się też rozprawie **senator belgijski de Brouckere**, który przybył na proces z **ramienia** socjalistycznej prasy belgijskiej. **Jest on stałym** członkiem belgijskiej Delegacji w Lidze Narodów.

Pierwszy dzień rozprawy wypełniły wstępne formalności. Sąd wypytał się oskarżonych o ich stosunki rodzinne i majątkowe.

Zaraz po załatwieniu tych wstępnych **formalności obrona** stoczyła pierwsze walki w **sprawie oskarżonych.**

Na jej żądanie usunięto pisarza **Trybunału, Lejzorowicza**, który był jakimś **funkcjonarjuszem policji.**

Przy stawianiu tego żądania padły też pierwsze mocne

SŁOWA O BRZEŚCIU.

„Ministerstwo spraw wewnętrznych — **wołał** adw. **Berenson** — **aresztowało posłów, uwięziło ich w Brześciu i przeprowadziło ich całkowitą izolację** (odcięcie od świata)". Sąd w ciszy wysłuchał tych słów!

ODDALENIE WNIOSKU OBRONY.

Zażądała potem obrona odesłania aktów oskarżenie z powrotem Urzędowi prokuratorskiemu, bo akt ów jest sporządzony nieporządnie. **Domagała się odbycia rozprawy** nie przed **Sądem Okręgowym w Warszawie**, lecz przed **Sądem przysięgłych z obywateli złożonych**, w Krakowie, gdzie miał miejsce

najważniejszy czyn przestępczy oskarżonych, t. jest gdzie odbył się Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu. — Sąd oba wnioski **odrzucił.**

ŚWIADKOWIE NIE JAWILI SIĘ.

Z pierwszego dnia rozprawy zapamiętać sobie należy chęć ucieczki najważniejszych świadków oskarżenia od składania zeznań.

Nie zjawił się więc jako świadek wezwany sławny **sędzia śledczy Demant, komisarz policyjny Szymborski, starosta Dynowski** (taki biedny, że żąda na podróż do Warszawy zaliczki) **Lendzion** i inni.

Prokuratorzy oświadczyli, że o ile ci świadkowie przybyć nie mogą, to wystarczy odczytać ich zeznania w śledztwie, ale obrońcy odrzekli, że tak być nie może.

Świadkowie ci, na których zeznaniach opiera się w poważnej mierze oskarżenie, muszą twarzą w twarz powiedzieć Trybunałowi, oskarżonym i obrońcom, co to oni naprawdę wiedzą o oskarżonych.

Sąd sprawy tej jeszcze jednak nie załatwił, poczem przeszedł do odczytania aktu oskarżenia, który w ten sposób w streszczeniu się przedstawia:

Co zawiera akt oskarżenia?

OSKARŻENIE O ZAMIAR ZAMACHU NA RZĄD.

Wszyscy 11 posłowie oskarżeni są o to, że w okresie czasów od 1928 r. do 3. września 1930 r. po wzajemnem porozumieniu się i działając świadomie wspólnie przygotowali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków sprawujących w Polsce władzę Rządu i zastąpienie go przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego, przyczem działalność ich polegała:

1. na wywoływaniu i podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych przez:

a) **podburzanie do nienawiści przeciwko rządowi**, do obalenia **go przemocą**, do nieposłuszeństwa władzy, do niepłacenia podatków, oraz

b) dyskredytowanie, ośmieszanie i wyszydzanie władz państwowych, przyczem akcja ta prowadzona była w prasie, na kongresach, zgromadzeniach, wiecach i zebraniach oraz szerzona w odezwach i ulotkach.

2. **na organizowaniu**, szkoleniu i uzbrajaniu kadr rewolucyjnych i na utworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej, występującej na zewnątrz pod nazwą „Centrolewu“, która utworzyła plan objęcia przemocą władzy, zwołała t. zw. „Kongres Krakowski“, opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym Kongresie, wydała nakaz zmobilizowania mas i urządzenia zbrojnego „Marszu na Warszawę“, czego następstwem były w dniu 14 września 1930 r. krwawe wystąpienia w 22 miastach Polski, lecz zamierzonego zamachu nie dokonali z przyczyn niezależnych od ich woli, wobec udaremnienia ich akcji przez władze.

Przestępstwa te są przewidziane w art. 51, 101 cz. I. w związku z art. 100, cz. III K. K. i na zasadzie art. 18 i 24 k. p. l. podlegają właściwości Sądu Okręgowego w Warszawie.

W uzasadnieniu powyższego oskarżenia podana jest historja stosunków stronnictw opozycyjnych do rządów pomajowych.

OPOZYCJA LUDOWCÓW WOBEC RZĄDÓW POMAJOWYCH.

Stanowisko *stronnictw ludowych* określono jest jako *„niechętne, wprost wrogie“* i to o ile chodzi o P. S. L. *„Piast“ stanowisko to ujawniło się od początku, a w Stronnictwie Chłopskiem i Wyzwoleniu stopniowo*, w miarę ustalania, że rządy te nie idą po linji interesów i haseł poszczególnych partyj.

Stronnictwa opozycyjne szły początkowo w swej walce z rządami pomajowemi pojedynczo, zwolna jednak nawiązywały łączność. Pierwsze jej objawy widzi akt oskarżenia w połowie 1929 r., ostatecznie zaś jej zcementowanie we wrześniu tegoż roku. Powstaje w ten sposób „Centrolew“, działający najpierw na terenie parlamentarnym, a następnie w całym kraju. Celem jego jest zdaniem aktów oskarżenia — „usunięcie przemocą rządu sprawującego w Polsce władzę“.

„CENTROLEW“ UŚWIADAMIA SPOŁECZEŃSTWO.

Pierwszym okresem walki „Centrolewu“ z rządem Piłsudskiego, był okres uświadamiający społeczeństwo o złowrogiej szkodliwości tegoż rządu. Akt oskarżenia twierdzi — bez podania dowodów — iż „niektórzy posłowie *(nie wymienia ich nazwisk)* pobudzali wprost do wystąpień czynnych z bronią w ręku“. Twierdzili też oni, że część policji i wojska skłania się ku Centrolewowi.

Uświadomienie szło przedewszystkiem *drogą prasową*, dalej przy pomocy nielegalnych, potajemnie wydawanych ulotek, drogą wieców, zebrań i t. p.

„O ile chodzi o prasę legalną to akt oskarżenia zajmuje się bardzo obszernie, bo na stronach od 9 do 22 *pismami socjalistycznemi. Podaje z nich luźne, wyciągi poszczególne zdania.*

Prasie ludowej poświęca akt oskarżenia strony 22—27.

GŁOSY PISM LUDOWYCH „WOLA LUDU“.

A więc z dawnej *„Woli Ludu“* podaje następujące wyjątki, mające stwierdzać akt oskarżenia: *„Usunąć dyktaturę“. „Usunięcie dyktatury i przywrócenie panowania prawa“*. W przeciwnym razie nie nastąpi żadne „uspokojenie“. System dyktatury prowadzi kraj do zguby“. (Nr. 510 z 20. kwietnia 1930).

„Obóz rządowy uważa, że wszystko jest dobrze i nie ma powodów do obaw, a my się obawiamy, że struna jest przeciągnięta. Może pęknąć“. (Nr. 516 z 1. czerwca 1930 r.).

„Obawiamy się jednak, że to *zamykanie oczu na rzeczywistość i zatykanie uszu na jęki idące z kraju, ze wsi — może się zemścić*“. ...Bywa bowiem spokój przed burzą“.

„PIAST“.

Z *„Piasta“* akt oskarżenia notuje m. in. następujące, *pocięte i dowolnie z sobą sklejone zdania.. „Państwo nie należy do narodu, lecz do kliki... sanacji.... gdzie się każdy opryszek schronić może...* Kto zło chce wytępić, to nie w kompromisie, lecz w bezwzględnej, nieubłaganej walce... Kongres P. S. L. „Piast“ *wzywa do bezwzględnej walki z wrogą... dyktaturą*“. (Nr 24 z 15 kwietnia 1930).

„Nadszedł czas, że trzeba sprzedać płaszcz, a kupić miecz“ (Nr 27 z 26 lipca 1930 r.).

„CHŁOPSKI SZTANDAR“.

Z *„Chłopskiego Sztandaru“*, którego redaktorem był pos. Putek, podaje akt oskarżenia następujące ustępy: *„Rząd w niesłychany sposób wydaje pieniądze wbrew prawu. Rząd wypowiedział straszliwą walkę Sejmowi“*. (Nr 16 z 14 kwietnia 1929 r.).

„...przyjechali (na Kongres), by zaznaczyć, o ile zajdzie potrzeba, gotowość zrobienia poruszenia, gdyż *naród to nie barany ślepe i bezwolne* w rękach pułkowników rządowych“.

„WYZWOLENIE“.

Z *„Wyzwolenia“*. „Oburzeni chłopi zrobili porządek z policją. Policja zaczęła strzelać, lecz chłopi nie ustraszyli się, stanęli murem wokoło posła“. (Nr. 44 z 13 października 1929 r.).

Społeczeństwo winno przygotować się do tego, by usunąć system i zasady dzisiejszych rządów“. (Nr. 3 z 13. stycznia 1930).

„Z bezprawiem, z dotychczasowemi rządami osłanianymi płaszczem marsz. Piłsudskiego będziemy prowadzili walkę aż do zupełnego zwycięstwa do doprowadzenia do rządów chłopsko-robotniczych“. (Nr. 12 z 23 marca 1930 r.).

„My — pracownicy od pługa, my gromada, mówimy *do rządzącej krajem kliki: „Odejdź, władarzysz źle“*. — Wołamy: *„Precz“. „Z drogi“*. (Nr. 26 z 29 czerwca 1930).

„Gniew ludu wcześniej czy później przychodzi i dosięga ręką sprawiedliwości gwałcicieli prawa i wyzyskiwaczy“. (Numeru i daty akt oskarżenia przytem nie podaje).

„GAZETA CHŁOPSKA“.

W *„Gazecie Chłopskiej“* akt oskarżenia znajduje następujące ustępy dla swego uzasadnienia:

„Masowy ruch w kraju, masowe wiece, protesty, demonstracje i pisane protesty — to jedyny środek...“ *To środek... w samych skutkach straszny, bo nie ma takiego rządu, któryby nie ustąpił przed zdecydowaną wolą miljonowych mas.* (Nr. 51 z 2. grudnia 1928 r.).

„I dopóki wszyscy razem bez różnicy partyj swoją stanowczą postawą nie nauczą swoich gnębicieli, okupantów i wyzyskiwaczy respektu i szacunku dla swojej siły i stanowczości... Nie będzie dobrze...“ (Nr 2 z 13 stycznia 1929 r.).

„W Nrze 30 z dnia 7 sierpnia 1929 — tak dosłownie pisze akt oskarżenia — znajduje się ustęp przemówienia posła ze Stronnictwa Chłopskiego (nazwiska owego posła akt osk. nie podaje. Dop. Red.). „Kij ma dwa końce, a karabiny maszynowe, poruszane są rękami naszych żołnierzy i naszych synów. *Za kości ludowego posła, chłopi mogą połamać kości sto obszarnikom.* Kongres chłopski czyni odpowiedzialnym za obecne rządy marsz. Piłsudskiego, a jego ministrów i wykonawców uważa tylko za godnych politowania figurantów“.

„Chłopi nie powinni dawać żadnych podpisów na jakichkolwiek prośbach do Prezydenta“... „z manewrami sanatorów trzeba być zawsze ostrożnym...“ „Zawodowi włamywacze nieraz już próbowali otworzyć kasę przy pomocy fałszywego klucza (wytrych)“... (Nr 26 z 22-go czerwca 1930 r.).

„W roku 1926 powstał w Polsce obóz i sprowadził metody gorsze od carskich żandarmów, pruskich junkrów, czy austrjackich feldfeblów. Nie dość, że zlekceważono prawo, sponiewierano wolność, uruchomiono bagnety i więzienia, że rozwinięto szpiegostwo i prowokację, ale wprowadzono najohydniejsze, ordynarne przekupstwo i nikczemną zdradę“. „Ta sanacja opryszków i szumowin społecznych (postępuje w Polsce) — *gorzej, niż w jakim dzikim kraju zulusów*“. „O jednym tylko zapominają... że przeciwko sile może powstać siła i że pałka ma dwa końce...“ (Nr 36 z 10 sierpnia 1930 r.).

ZGROMADZENIA PUBLICZNE.

Akt oskarżenia omawia dalej oddziaływanie Centrolewu na opinję publiczną **przy pomocy zgromadzeń publicznych**, zebrań zamkniętych i zebrań nielegalnych. Miały one szerzyć hasła walki z rządem. Tego rodzaju zebrań legalnych zgłoszono u władz administracyjnych **2554**, kiedy tymczasem zebrań przedwyborczych zgłoszono tylko **2104**. Z faktu tego wyciąga akt oskarżenia wniosek, że hasła walki z rządem bardziej usiłowano wpoić w społeczeństwo i masy, aniżeli hasła wyborów do Sejmu.

„Na wiecach i zebraniach — pisze akt oskarżenia — rozpowszechniano kłamliwe wiadomości o rzekomych nadużyciach władzy przez rząd, o łamaniu prawa konstytucji, rzucano obelgi na Prezydenta, rząd i ministrów, poniżano i ośmieszano władzę państwową, podburzano do przemocy i gwałtów, rzucano groźby w stosunku do rządu, wzniecano nienawiść klasową, oraz podburzano do niepłacenia podatków, a przedewszystkiem do obalenia rządu przemocą“.

Dowodów bezpośrednich na powyższe zdanie akt oskarżenia nie przytacza, powołuje się tylko na wyjątki z przemówień poszczególnych oskarżonych. I znowu posłom PPS. poświęca przytem akt osk. pełnych dziesięć stron od 28—38, poczem dopiero, również na dziesięcu stronach, podaje części przemówień oskarżonych naszych posłów: Witosa. (2 i pół strony), Kiernika (dwie trzecie strony), Putka (1 strona), Bagińskiego (2 strony) i Sawickiego (3 strony).

Zarzuty przeciw prezesowi Witosowi.

P. Witosowi akt oskarżenia zarzuca współpracę z socjalistycznym, również oskarżonym posłem Ciołkoszem z Tarnowa, zarzucanie rządowi przeprowadzenie wyborów pod prosją, twierdzenie, że urzędnicy popełniają nadużycia, że Piłsudskiemu przy otwarciu Sejmu nie pozwolono „pyska otworzyć“.

P. Witos miał mówić, że **„policjanci zamiast złodzieji pilnują chłopów**, że Piłsudski doszedł do władzy za pomocą armaty, **a kto na armacie jedzie, togo na marach wynoszą, że gdy Sejm zamierzał dochodzić „rozgrabionych“ pieniędzy, to został rozwiązany“.**

Mówić miał, że „u góry myślą, że chłop nadaje się tylko do wideł i gnoju, a wogóle dla chłopa przychodzą czasy gorsze, niż pańszczyzna“.

Wzywać też miał, „Jak tam będzie ruch, to wy tutaj nie siedźcie spokojnie“.

„Piłsudski poniewiera Sejm i łamie ustawy. Przeciwko tym rządom trzeba wystąpić czynnie, bo ludzie, którzy doszli do władzy po trupach, dobrowolnie nie ustąpią, a więc trzeba będzie ich zepchnąć, że w tym celu trzeba się zorganizować, by w stosownej chwili wystąpić“.

Oskarżonym jest dalej prezes Witos o nielegalne zwołanie rozwiązanego Związku wójtów w Tarnowie (daty akt oskarżenia nie podaje), nielegalnych zebrań w Słupcu (pow. Dąbrowa) 25 listopada 1928 w Woli Rzędzińskiej (pow. Tarnów) 15-go sierpnia 1930, a wreszcie o wręczenie niejakiemu Piotrowi Szymczakowi kilkunastu skonfiskowanych odezw z uchwałami Krakowskiego Kongresu Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Z pomiędzy świadków, którzy mają udowodnić winy Witosa jest kilku policjantów państwowych.

Co zarzucają Dr. Kiernikowi?

Co do p. Wł. Kiernika, to akt oskarżenia wywodzi, iż miał **załatwiać sprawy Centrolewu** oraz twierdzić na zebraniach iż rządy pomajowe są kłamstwem i oszustwem, że są zdemoralizowane i zgangrenowane. Miał on twierdzić dalej, że obecny rząd **to rząd pułkowników**, że Piłsudski dopuszcza się **cygaństw i nadużyć, że w Polsce dyktatorem jest każdy komisarz, starosta i policjant.** Pod wpływem **też Kiernika** miała być na wiecu 29 września 1929 w Podegrodziu (pow. N. Sącz-, przyjęta rezolucja, domagająca się **natychmiastowego** zniesienia **dyktatury, usunięcia komisarzy z samorządów, oddania pod sąd ministrów za przywłaszczenie pieniędzy**, zwrotu do Kasy Skarbowej 8 miljonów złotych zabranych przez rząd.

Oskarżenie przeciw Dr. Putkowi.

B. poseł Putek występował rewolucyjnie i podburzająco przez swe przemówienie na Kongresie Obrony Prawa w Krakowie. Mówił, że rządy sanacyjne, **to kult bezprawia i gwałtów** doprowadzony do potęgi. „Zamiast ulg dla ludu oddawał lud ten **pod okupację głupiej i dokuczliwej biurokracji**“. Mówiąc o marsz. Piłsudskim, miał mówić: „Precz **z tym, który dopuścił się pospolitego morderstwa, za którego rządów dzieją się** pospolite zbrodnie, jak **zamordowanie gen. Zagórskiego, żandarma w Belwederze, napad na min. Zdziechowskiego... Za te zbrodnie winien być pociągnięty do odpowiedzialności. Marsz. Piłsudski tej odpowiedzialności nie uniknie“.**

Akt oskarżenia przypomina też pochód, jaki Dr Putek urządził z tłumem obywateli w Choczni, której był wójtem, do starostwa w Wadowicach w obronie samorządu gminnego w tejże Choczni.

Miano też u Dra Putka znaleźć 35 egzemplarzy skonfiskowanej odezwy Krakowskiego Kongresu Obrony Prawa.

Oskarżenie przeciw Bagińskiemu.

Z działalności następnego naszego oskarżonego **b. posła Bagińskiego Kazimierza podaje** akt oskarżenia następujące fakty: **w Sokołowie** na wiecu w listopadzie 1929 r. (dnia wiecu akt osk. nie podaje), miał Bagiński podburzać **do nie płacenia podatków.** Dnia 21 maja 1929 r. na wiecu w Mińsku Mazowieckim mówił, że marsz. Piłsudski jest zdrajcą, a Polskę sprzedał wrogom, że należy przygotować się do rządów włościańskich.

Szczegółowo omawia akt oskarżenia agitacyjną i organizacyjną działalność Bagińskiego na terenie powiatu Miechowskiego, tuż przed Kongresem krakowskim. Bagiński miał więc m. in. w dn. 26 czerwca 1930 r. twierdzić na wiecu w Marszowicach, że Polską rządzi dyktator, który ma „bzika

i gwóźdź w głowie", że w tych warunkach zachodzi konieczność, aby dyktatora obalić.

Po omówieniu wystąpień Bagijskiego w Słomnikach i Gołczy opisuje akt osk. zorganizowanie przez Bagińskiego pochodu w dniu Kongresu krakowskiego na szosie w Michałowicach. Bagiński nawoływał wówczas ludzi do oporu przeciw policji i krzyczał: „Nie bójcie się policji! Niech strzelają do nas! My w ogień też pójdziemy!"

Przestępstwo Sawickiego.

Dość szeroko omawia wreszcie akt oskarżenia **działalność podburzającą posła Antoniego Sawickiego Adolfa.**

„W wyniku akcji Sawickiego — pisze dosłownie akt oskarżenia — jak twierdzi starosta Wolski, zapanował w tych okolicach (gdzie działał p. Sawicki) nastrój rewolucyjny"...

Zarzuty czynione oskarżonym naszym posłom ludowym mają potwierdzić zeznania świadków oskarżenia. **Wśród świadków większość stanowią policjanci i urzędnicy.**

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU KRAKOWSKIEGO

Akt oskarżenia omawia następnie szeroko i długo **przygotowywanie i przebieg Kongresu „Centrolewu" w Krakowie** w dniu 29 czerwca 1930 r.

Z opisów tych podajemy w streszczeniach i wyjątkach znów tylko te miejsca, które dotyczą naszych oskarżonych posłów ludowych.

Początek przygotowań kongresowych dostrzega akt oskarżenia w zebraniu, które w dn. 3 maja 1930 r. odbyło się w siedzibie Witosa w **Wierzchosławicach** pow. tarnowskiego. Na zebraniu tem w obecności 500 osób postanowiono nie płacić podatków, protestować wobec świata przeciw rządom Piłsudskiego, oraz nie cofać się przed żadnemi środkami. Uchwały te zostały skonfiskowane, mimo tego jednak zatwierdzały je liczne zgromadzenia „Piasta" urządzane z udziałem prez. Witosa.

Akt oskarżenia omawia dalej odezwę „Centrolewu" z 23 maja 1930, zatytułowaną „Do społeczeństwa", a kończącą się hasłem: „System dyktatury prowadzi kraj do katastrofy. Czas skończyć!"

Po szczegółowem omówieniu działalności i przygotowań przedkongresowych Polskiej Partji Socjalistycznej, akt oskarżenia znowu powraca do wieców „Piasta" w Ryglicach, Zalasowej, Skrzyszowie pow. Tarnowskiego, na których prez. Witos mówił, że „ci co przyszli do władzy siłą, parlamentarnie nie ustąpią".

Szerzej omawia akt oskarżenia przebieg i uchwały VII Kongresu „Piasta", odbytego 8 i 9 czerwca 1930 roku w Krakowie. P. Witos wystąpił na nim przeciw sanacji, przeciw bezprawiu administracji, domagał się prowadzenia walki wszelkiemi środkami. Za zdobycz opozycji uważa zbliżenie się stronnictw ludowych „celem walki z rządem, walki bezwzględnej, prowadzącej do obalenia obecnego sposobu rządzenia.

P. Kiernik domagał się od sanacji zwrócenia nieprawnie wydanych 8 miljonów.

Na Kongresie tym rozdawano skonfiskowaną ulotkę p. t. „A na tych rzeczach strasznie cierpi Polska i jej Naród", skierowaną przeciw Piłsudskiemu. Na Kongresie była milicja „przeważnie uzbrojona".

Akt oskarżenia podaje następnie wyjątki z odezwy „Wyzwolenia" p. t. „Bracia Chłopi" i „Poniewierany i gwałcony Sejm nie jest w stanie zwalczyć legalnemi środkami dyktatury pomajowej".

„Wystąpimy przeciwko tym, którzy gwałcą konstytucję i wszelkie prawo, byle tylko utrzymać się przy władzy i ciągnąć dla siebie korzyści przez opanowanie skarbu państwowego".

„Zażądamy usunięcia się od wszelkiej władzy w Polsce... przedewszystkiem marsz. Piłsudskiego z jego otoczeniem..."

Odezwa Stronnictwa Chłopskiego mówiła m. in. „Klasy pracujące powinny się zebrać celem zaprotestowania przeciwko gwałtom obozu dziś Polską rządzącego".

„Ucisk administracyjny, nędza gospodarcza wsi, głód szerokich mas robotniczych muszą w Polsce zniknąć".

CO UCHWALIŁ KONGRES KRAKOWSKI?

Następuje opis przebiegu Kongresu Obrony Prawa i wolności ludu w Krakowie 29 czerwca 1930 r.

Kongres przyjął następujące, skonfiskowane potem przez Sąd uchwały:

„Zgromadzeni w dniu 29 czerwca 1930 r. w Krakowie przedstawiciele demokracji polskiej oświadczają, co następuje: Polska znajduje się od 4-ch lat pod władzą dyktatury faktycznej Józefa Piłsudskiego; woli dyktatury podlega również Prezydent Rzeczypospolitej, podważone zostało u podstaw zaufanie społeczeństwa do prawa we własnem Państwie; życie publiczne kraju karmione jest wciąż pogłoskami i zapowiedziami nowych zamachów stanu; odsunięto lud od jakiegokolwiek wpływu na polityką wewnętrzną i zagraniczną Rzeczypospolitej. Skoro teraz — na skutek zarządzeń Prezydenta Rzplitej zamilknął konstytucyjny głos Sejmu, skoro Prezydent zaniedbał swego obowiązku — ani żądań Przedstawicielstwa Narodowego nie wykonał, ani nie odwołał się do decyzji kraju w drodze nowych uczciwych wyborów — zabierzemy głos my, zebrani w Krakowie przedstawiciele demokracji polskiej. Stwierdzamy: 1) walka o prawo i wolność ludu jest walką nietylko Sejmu i Senatu, ale walką społeczeństwa; 2) bez usunięcia dyktatury nie sposób opanować kryzysu gospodarczego, ani rozwiązać wielkich zagadnień życia wewnętrznego kraju, które Polska w imię swej przyszłości, rozwiązać musi; 3) usunięcie dyktatury jest koniecznym warunkiem utrwalenia niepodległości i zapewnienia całości granic Rzeczypospolitej. Oświadczamy: 1) że walkę o usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego podjęliśmy wszyscy razem i razem ją prowadzimy dalej, aż do zwycięstwa; 2) że tylko rząd zaufania Sejmu i społeczeństwa spotka się z naszem stanowczem poparciem i pomocą wszystkich naszych sił; 3) że na każdą próbę zamachu stanu odpowiemy najbardziej bezwzględnym oporem; 4) że wobec rządu zamachu społeczeństwo będzie wolne od jakichkolwiek obowiązków, a zobowiązania wobec zagranicy nielegalnego rządu, nie będą uznane przez Rzeczpospolitą; 5) że na każdą próbę teroru odpowiemy siłą fizyczną. Oświadczamy wreszcie, że skoro Prezydent Rzeczypospolitej niepomny swej przysięgi stanął po stronie dyktatury, rządzącej Polską wbrew woli kraju i zezwala rządowi p. Sławka na nadużywanie uprawnień konstytucyjnych wobec państwa dla bieżących celów politycznych Rządu, przeto Ignacy Mościcki winien ze stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ustąpić. Wolna i Niepodległa Rzeczpospolita niech żyje!"

Postanowieniem z dnia 5 lipca 1930 r. Sąd Okręgowy w Krakowie zatwierdził zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie Krakowa w dniu 29 czerwca 1930 r. konfiskatę ulotki p. t. „Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu".

Jednocześnie Sąd Okręgowy zakazał dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści uchwały.

WIELKI WIEC 6 STRONNICTW NA KLEPARZU.

Tegoż samego dnia 29 czerwca 1930 r. w Krakowie odbył się na rynku Kleparskim wspólny wiec sześciu stronnictw z udziałem wielotysięcznych mas robotników i chłopów.

W opisie tego wiecu 6 stronnictw, odbytego 29. czerwca 1930, wobec wielotysięcznych mas robotników i chłopów, znajdujemy streszczenie przemówienia b. posła Dra Putka, o którem już wyżej mówiliśmy.

ZARZUT ZBROJNYCH PRZYGOTOWAŃ DO ZAMACHU.

Akt oskarżenia zajmuje się na wstępie bardzo wyczerpująco opisem przygotowań zbrojnych stronnictw „Centrolewu", a właściwie wyłącznie PPS., poczem omawia działalność „Centrolewu" na terenie międzynarodowym.

Akt oskarżenia twierdzi przytem, że ta działalność wpłynęła zachęcająco na te żywioły ukraińskie, które prowadziły walkę zamachową z Państwem Polskiem.

Po Kongresie Krakowskim — wywodzi akt oskarżenia, stronnictwa „Centrolewu" uznały za konieczne obalenie rządu przemocą.

Dowodem tego stanowiska ze strony Stronnictw ludowych, są podane w akcie osk. **wyjątki z przemówień p. Witosa, odezw „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego i wezwań posła Sawickiego.** Akt oskarżenia opisuje przygotowania do tego obalenia przemocą rządu i opisuje przebieg wielkiego zgromadzenia ludowego, zwołanego przez wszystkie Stronnictwa Ludowe i PPS. do Łowicza na 31. sierpnia 1930 r.

ROZWIĄZANIE SEJMU — ARESZTOWANIE POSŁÓW.

W dniu 1. października Sejm i Senat **został rozwiązany**, poczem „Centrolew" **zwiększył — jak** mówi akt oskarżenia, energję i rozpoczął akcję rewolucyjno-przygotowawczą, zmierzającą do usunięcia przemocą rządu. Akcja ta została **przerwana aresztowaniem w nocy z 10 na 11 października 1930 roku trzynastu opozycyjnych posłów i osadzeniu ich** w Brześciu nad Bugiem.

„Fala rewolucyjna opadła" mówi akt oskarżenia, ale mimo tego widzi wyniki działalności oskarżonych wówczas już więzionych w Brześciu posłów w ulicznych demonstracjach w Warszawie, Toruniu i innych miastach.

*

Tak się przedstawia w streszczeniu akt oskarżenia przeciw naszym posłom ludowym.

*

Posłowie ci przesłuchiwani w czasie śledztwa do żadnej winy się nie poczuwają.

Przemówienie posła Liebermana.

W drugim dniu procesu składał wyjaśnienia poseł Lieberman, który mówił.

Nie prawdą jest, że przygotowałem zamach, rewolucję, że chciałem obalić przemocą rząd marszałka Piłsudskiego. Prawdą jest, że chciałem i chcę rząd obalić, ale **drogą nowych wyborów.** — W akcie oskarżenia jest mowa o spisku, o bojówkach. Ci panowie, którzy ułożyli ten referat w min. spraw wewnętrznych, złożyli dowód, że nie znają oni socjalizmu ani socjalistów. PPS jest partją opartą na masach, chcemy realizować cele przez uświadamianie mas, jesteśmy w odróżnieniu od komunistów **demokratami.**

REWOLUCJA A SPISEK.

Mówi się o organizowaniu rewolucji, tworzeniu spisków. Jest to **sprzeczność.** Rewolucja jest jawna, występuje gwałtownie, spisek to konspiracja tych, którzy chca zdobyć władzę. Byłoby śmiesznością, gdyby PPS oddziaływ chciała spiskami. Nie było powodów, **opozycja miała w Sejmie większość i szacunek w społeczeństwie.** Wedle aktu oskarżenia metody marsz. Piłsudskiego były najwznioślejsze, wykwintne język anioła, a nasze metody i obyczaje podłe i nikczemne. Jak wygląda rzeczywistość? Będę mówił o faktach, które miały miejsce w granicach lat od 1928 r.

NOWY SEJM.

W tym roku zebrał się nowy Sejm. Jaką drogą go wybrano, mówić nie będę, jest to rzecz notorycznie wiadoma. Mimo wszystko opozycja uzyskała większość. Parlamentarnie rząd był w rękach Sejmu. Jak zachowaliśmy się wobec tego rządu? Mimo wszystko Sejm współpracuje lojalnie z rządem Piłsudskiego. Uchwalono prowizorjum budżetowe, ustawę inwestycyjną i wreszcie budżet. Natomiast potem sesję zamknięto. Jednocześnie podał się do dymisji rząd marsz. Piłsudskiego. Sejm dymisji nie żądał. Dymisją następuje z wielkim hukiem, w dziennikach ukazuje się słynny wywiad, w którym czytamy, że **„gdybym nie walczył z sobą, tobym nic nie zrobił, tylko bił i kopał tych panów posłów".** Dlaczego? Przypuszczam że dlatego, że nie noszą szabli i mówią, ale nie wszyscy współcześni noszą szablę, a wszyscy mówią.

Przychodzi druga sesja jesienna. Wyszło na jaw że **wydatkowano poza budżetem 566 miljonów.** Sejm musiał zapytać o legalizację tych wydatków. Na zapytanie w tej sprawie ciągle nam odpowiadano, że marsz. Piłsudski chory i proszono, aby go oszczędzać i nie robić mu przykrości. To też bity Sejm czekał i zadawalał się obiecankami. Teraz dopiero wiemy, **dlaczego tych kredytów nie legalizowano.** Wiemy to z pisma Piłsudskiego do sędziego śledczego w trakcie procesu przed Trybunałem Stanu. **Piłsudski wcale nie chciał ich legalizować.** Bartel domagał się legalizacji, Piłsudski nie chciał, tłumacząc, że **poprzedni Sejm był podły a obecny jest głupi.** Wreszcie musiano dojść do konfliktu. Nastąpił proces przed Trybunałem Stanu, nie chciano mówić, co się stało z 8 miljonami wydanemi bez żadnych rachunków.

ZAJŚCIE Z OFICERAMI.

Po procesie jeszcze dostałem zaproszenie na konferencję z premjerem i Piłsudskim, celem narady nad budżetem. Wówczas uwidoczniło się porozumienie stronnictw, ustalono wspólną odpowiedź: **„Jeśli rząd chce mówić o sprawach państwa, niech zwoła Sejm, na konwentykle prywatne nie przyjdziemy".** Zwołano Sejm na 31 października 1929. Do Sejmu dostać się nie mogłem, bo **Sejm był zatarasowany przez oficerów.** Dopiero z trudem po wielkich perypetjach zdołałem się przedrzeć. W sprawie tych zajść na żądanie partji rzą-

dowej została zwołana nadzwyczajna komisja śledcza. Byłem jej referentem. — Przesłuchiwano świadków bezpartyjnych. Okazało się, że **oficerowie pozostawali w gmachu Sejmu od 4—8 wieczór** i ustąpili dopiero na wyraźny rozkaz komendy miasta.

W kilka dni po tych zajściach Piłsudski oświadczył w „Gazecie Polskiej“, że **oficerowie czekali na jego rozkazy. Sytuacja więc była podobna do sytuacji na III moście w maju 1926, gdzie dyktator czekał ze swemi oddziałami chwili, by uderzyć na prezydenta.** I tu w przedsionku sejmowym taksamo czekano. Zajście zlikwidowane zostało **dzięki mężnej postawie ówczesnego marszałka Sejmu** (Daszyńskiego). —

Zrozumieliśmy, że na Sejm czyha spisek taksamo **jak poprzednio na prezydenta.** Zrozumieliśmy, że gra idzie nawet o nasze życie. Byłem sam uprzedzony przez osoby z kół rządowych, abym dnia tego do Sejmu nie przychodził. Mówi się o składzie rewolwerów w Sejmie. Ja oświadczam, że napróżno szukałem takiego rewolweru dla swej obrony.

CZEGO ŻĄDALI PRZYWÓDCY STRONNICTW OPOZYCYJNYCH.

Przychodzi **obalenie rządu p. Świtalskiego.** Rozpoczynają się konferencje na Zamku z przywódcami stronnictw opozycyjnych. **Czego oni żądali? Poszanowania prawa i pracy nad środkami zaradczemi przeciw klęsce gospodarczej.** Kiedy został utworzony rząd p. Bartla, opozycja wzięła na siebie pracę nad budżetem, **bo ludzie z partji rządowej, nieżyczliwi dla Bartla, który jest tylko kapitanem, a nie pułkownikiem, uchylili się od wszelkiej pracy dla państwa.**

Stosunek do rządu Bartla.

Stosunek opozycji do rządu Bartla był **aż śmiesznie przychylny. Myśleliśmy, że w ten sposób u góry zwycięży przeświadczenie, że przyszłość Polski wymaga spokoju i harmonji, a nie ciągłych wymyślań.** Wkrótce uchwalono budżet. Natychmiast potem zamknięto sesję. Kiedy na kilka tygodni przedtem p. Bartel po uchwaleniu wotum nieufności ministrowi pracy (Prystorowi) ustąpił, prezydent Rzplitej powierzył utworzenie gabinetu marszałkowi Senatu Szymańskiemu. Ten zwrócił się do przedstawicieli opozycji. Cenrolew złożył **deklarację żądającą zmiany systemu rządzenia, a mianowicie poszanowania konstytucji, wstrzymania agitacji za zamachami, uniezależnienia sądów od wpływów partyjnych.** Oto były „rewolucyjne“ **żądania posłów!** Nad temi postulatami sfery miarodajne przeszły do porządku dziennego i **został mianowany rząd pułkownika Sławka. Stał on bezczynnie wobec wzrastającego kryzysu.** Wtedy „rewolucyjny“ Centrolew postanowił zwrócić się do prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu nie dla obalenia rządu, ale dla rozpoczęcia pracy w kwestji kryzysu i zmiany konstytucji.

ROZPACZLIWE I BOLESNE ZJAWISKO.

To, co się później stało, było rozpaczliwem i bolesnem zjawiskiem. Albowiem poradzono p. prezydentowi dziwny procedens. — **Dekretem został zwołany Sejm na dzień 23 maja i w ten sam dzień sesja została odroczona na trzydzieści dni, a w dn. 20 czerwca przyszedł nowy dekret, który zamykał sesję, która to sesja nie odbyła się wcale.**

Ta decyzja **dokonała przewrotu sytuacji.** — To **skrzyżowanie się trzech sprzecznych dekretów uderzyło w prawa zasadnicze Sejmu i powagę rządu.**

My, jako przedstawiciele stronnictw ludowych, **domagaliśmy się poszanowania prawa.** Dlatego **widzieliśmy naszą rolę w parlamencie skończoną.**

POSTANOWILIŚMY ZWRÓCIĆ SIĘ DO WYBORCÓW.

Postanowiliśmy odpowiedzieć narodowi, dlaczego nasza rola jest skończona.

Postanowiliśmy żądać od mas, aby w demonstracjach dały do zrozumienia, **że to nie jest walka między Piłsudskim a Sejmem, ale walka o powagę instytucji państwowej.**

Kongres krakowski.

Postanowiliśmy powołać lud na ulicę, lecz nie dla rewolucji, ale dla **demonstracji pokojowej.** Taką demonstracją miał być **kongres krakowski.** Na dziesięć dni przed kongresem zwołany był zjazd posłów i senatorów sześciu stronnictw. Ułożyli oni deklarację kongresu. Mówiła ona o możliwości współpracy Sejmu i rządu. **Dążeniem organizatorów było przekonać prezydenta Rzeczypospolitej, że źle się dzieje, że trzeba, by się połączył z narodem.** Na kongresie uchwalono rezolucję. W szczegóły nie będę się wdawał. Rezolucja odpowiada moim przekonaniom.

Mówi się tu, że występowaliśmy przeciwko prezydentowi Rzeczypospolitej. Jest to nieporozumienie. Partja rządowa też mówi, że prezydent jest monarchą z bożej łaski. Nie jest on monarchą z bożej łaski. Gdyby nie wola takich prostaczków, jak nas tu 11 obecnych, prezydent Rzeczypospolitej nie byłby prezydentem. On jest wyniesiony wolą współobywateli i posłów i **dlatego istnieje odpowiedzialność moralna prezydenta przed wyborcami, jako wyobrazicielami narodu.** W republice podchodzi się do prezydenta nie jak do monarchy, bez ceremonjału królewskiego z trzema ukłonami, lecz jak do pierwszego obywatela. Tak przewiduje konstytucja. Przewiduje ona ewentualną karną odpowiedzialność prezydenta za czyny występne, za pogwałcenie konstytucji, za zdradę stanu.

ŻE MOŻNA PREZYDENTA WYRZUCAĆ ARMATAMI, NIE JEST W KONSTYTUCJI PRZEWIDZIANE

ale natomiast możliwość złamania przez prezydenta przysięgi jest uwzględniona.

Jeżeli więc konstytucja o tem mówi, to przecież to prezydenta Rzeczypospolitej nie obraża. Gdy my natomiast o tem mówimy, jest to przestępstwem, a przecież nikt inny, tylko poseł przygotowuje akt oskarżenia. — — — — —
— — — — — — — — — — —

(W tem miejscu obaj prokuratorowie uśmiechają się).

Po kongresie krakowskim nastąpiła przerwa 2 i półmiesięczna. Nie było rewolucyjnych objawów. Panowie sędziowie! **Tu za mną siedzi (oskarżony wskazuje na posła Witosa) człowiek, którego rząd został obalony przemocą i na jego przykładzie Polska mogła się dostatecznie nauczyć, jak się obala przemocą rząd. Nasza akcja** nie jest do tamtej akcji podobna.

WYBORY.

Żądania „Centrolewu“ zostały wreszcie spełnione. Cała „organizacja rewolucyjna“ rzuca się do wyborów. Byłem zagranicą, gdy miało nastąpić drugie wydanie „rewolucji“ na 14 września. Na dwa tygodnie naprzód wiedzieli wszyscy, że ma nastąpić rewolucja. Ja się dowiedziałem o tem z dzienników francuskich, ale właśnie mnie się to zarzuca. Po rozwiązaniu Sejmu rzucono się do pracy wyborczej. Brałem udział i ja. Chodziło o zmontowanie bloku wyborczego. Pracowałem 10 dni, to znaczy aż do 9 września, godzina 9-ta wieczorem. Nastąpiło moje aresztowanie, potem wypadki 14 września. Obciąża się również niemi moją osobę, aczkolwiek ja już wówczas siedziałem w Brześciu.

Przed zamachem majowym ofiarowywano władzę Piłsudskiemu.

Pan prokurator powiedział wczoraj, że oskarżeni, a więc i ja, chcieliśmy przekreślić mord Kostrzewskiego, ale on nam to przypomni. — Ze skruchą stwierdzam, **że chętnie strąciłbym w przepaść niebytu śmierć tych młodych ludzi, i śmierć tych innych od maja 1926 i śmierć setek żołnierzy na ulicach Warszawy.**

„**Witos kilkakrotnie przed zamachem majowym ofiarowywał władzę Piłsudskiemu, ofiarowywała mu ją również lewica.** On jednak wybrał inną drogę do władzy. Zapadły się w przepaść niebytu setki żołnierzy, szlachetnych żołnierzy...

Po zabójstwie Narutowicza zgłosiła się do nas grupa piłsudczyków, **stojących dziś na bardzo wysokich stanowiskach państwowych, którzy prosili mnie o zorganizowanie akcji odwetowej.**

Przewodniczący: To nie wiąże się ze sprawą, to wykracza poza ramy oskarżenia.

P. Lieberman: To tak samo wiąże się ze sprawą jak wzmianki o Vanderveldem i Blumie, pomieszczone w akcie oskarżenia.

PPS wydała odezwy do robotników, w których powiedziano:

NIE CHCEMY ZAMĘTU I RUINY PAŃSTWA.

W roku 1926 **dyktator zwycięski zażądał zmiany konstytucji.** Powiększono władzę prezydenta Rzeczypospolitej. Powiększono władzę prezydenta Rzeczypospolitej, bo przez całe lata z ust „centralnej osoby“ słychać było tylko narzekania na brak władzy. **Ludzie uginają się pod ciężarem kryzysu, a tu ciągle jeden okrzyk „władza“.**

Wszak w maju cała władza przeszła w ręce tego, który jej żądał i który wszystko robił, co chciał. W maju 1926 roku przez trzy dni bombardowano prezydenta Rzeczypospolitej

A DO DZIŚ DNIA BOMBARDUJE SIĘ CODZIENNIE CAŁY PORZĄDEK PRAWNY.

Żaden naród nie wytrzyma tego ciągłego podkopywania podstaw państwa, tych niespodzianek, tych sensacyj.

Pan przewodniczący pozwoli mi przemówić o tym zarzucie, jaki mi przedstawiono, że wprowadziłem sprawę Brześcia na forum międzynarodowe, że broszura na ten temat wyrządziła wielką szkodę państwu.

Przewodniczący: Proszę nie wykraczać poza ramy sprawy.

O INTERPELACJI BRZESKIEJ.

Pos. Lieberman: Jeżeli byle podmuch szkodzi na forum międzynarodowem, to trzeba było przewidzieć, że się te fakty rozniosą. — — — — — —

Przez Brześć zerwano łączność z demokracją Zachodu. Mówi się, że broszura Vanderveldego zrobiła wielką szkodę dla Polski. **Zawierała ona przedruk interpelacyj. Na honor i Boga przysięgam, że wszystkie fakty tam podane są prawdą.**

W tem miejscu przewodniczący przerywa oskarżonemu.

Pos. Lieberman: Uważam, że ta kwestja wiąże się ze sprawą, gdyż akt oskarżenia powołuje się na broszurę. Jeżeli Vandervelde podniósł mój głos to proszę mnie za to skazać. Uścisnąłem jego rękę przy spotkaniu, aby podziękować mu za okazane serce.

Jestem międzynarodowym socjalistą. Kocham ziemię ojczystą, ale idea międzynarodowej solidarności jest równie głęboka i szlachetna. Czy ja jestem winien, że mam w ręku książkę, w której **jest opis tego, co przeżyłem,** co jestem winien, że moje nauki, piszę o Polsce, wspominają o Brześciu, że wymieniają etapy walki ludu i łączą z nią nasze nazwiska.

Siedzę tu, siłą faktu, ale to nie zatrze drugiego momentu, że

SIEDZI TU CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ OSKARŻYCIELEM W TRYBUNALE STANU.

W gazetach rządowych pisano, że więzienie posłów da się usprawiedliwić zdobyczą utworzenia jedności w Sejmie. To się pięknie nazywa, ale to jest interes wyborczy. Chodziło większości, aby znieść sprawę Czechowicza. To przyznał Radziwiłł, wielki mąż stanu (śmiechy na ławach obrońców). Radziwiłł płakał, ale mówił: To moment dziejowy. Na moje więc barki spadł „moment dziejowy“, a obecnie „moment sądowy“.

Chodziło o wprowadzenie trzystu ludzi, aby się działo „wyślabowanych“ i dlatego sprawa brzeska opłaciła się, a trzystu „ślabowanych“ zasiadło w Sejmie.

Ten, co streścił moje przemówienie tak, jak ono znajduje się w akcie oskarżenia, wypisał bzdury.

Następnie dr Lieberman oświadcza, że **walczył również o niezależność sędziowską,** oraz unawia sprawę Czechowicza i kończy przemówienie następującemi słowy:

— **Dziś jestem oskarżony dlatego, że nakazywał to interes wyborczy.** Wynika to jasno z artykułów umieszczonych w piśmie „Przełom“.

Dr Lieberman odczytuje odnośny artykuł i stwierdza, że przyznał to również ks. Radziwiłł.

— Jestem oskarżony dlatego, że byłem oskarżycielem przed Trybunałem Stanu. Ale oświadczam, że słowa moje wypowiedziane przed Trybunałem Stanu, zostaną trwale wyryte w sercach obywateli. **I tego nie odwołuję, co powiedziałem w Sejmie i w Trybunale Stanu. Żadnego uczynku w życiu publicznem nie żałuję i niczego nie odwołuję,** niczego się nie wypieram i wierzę, że **dyktatura runie pod naporem sił moralnych ducha narodu.**

Mowa posła Barlickiego.

Następnie zabrał głos pos. **Barlicki:** Do winy się nie poczuwam, wyznaję, że dążyłem i będę dążył **do obalenia systemu rządu,** ale do zamachu stanu nie przyznaję się.

Barlicki odczytuje z aktu oskarżenia ustępy, w których jest mowa o PPS, która ustosunkowała się negatywnie do rządu i wyjaśnia, dlaczego tak było. PPS ogromnie położyła zasługi dla utrwalenia ustroju demokratycznego w Polsce. Zamiary Piłsudskiego były jej nieznane.

W dalszym ciągu poseł Barlicki przypomina, że gdy przyszedł zamach majowy, PPS była nim zaskoczona. Odbywało się wtedy posiedzenie CKW, zastanawiano się, czy wydać odezwę o strajku do kolejarzy. **Zdecydowano nie wydawać odezwy,** bo nie wiadome były cele, do których dążył Piłsudski.

Następnie mówca przypomina, że poseł tow. **Marek zgłosił się do Piłsudskiego o objęcie władzy. Piłsudski w przeciągu półtorej minuty rozmowy odrzucił tę propozycję.** PPS w stosunku do Piłsudskiego pozostawała w rezerwie. Czekano na fakty. Fakty te wykopały przepaść pomiędzy Piłsudskim a lewicą społeczną w Polsce. Postępowanie Piłsudskiego z Sejmem jest poniewieraniem reprezentacji narodowej. Mówca przypomina zajścia z 31 października 1929 r., a mianowicie paradę oficerską w Sejmie i fakty, które w związku z tem nastąpiły. Przypomina, że marszałek **Daszyński uratował godność Sejmu, ale w osobie marsz. Daszyńskiego został sponiewierany majestat narodu.**

Poseł Barlicki przypomina następnie, że po długiem milczeniu sfinks Piłsudski przemówił i wniesiono **projekt konstytucji zaprzeczający wszystkim podstawom demokracji.** PPS wytężyła wszystkie siły do obrony swych ideałów. Postanowiono wyczerpać wszelkie środki parlamentarne, postanowiono wytężyć wszystkie siły, aby do realizacji tych szaleńczych pomysłów nie dopuścić.

Chęć pozyskania opinji publicznej nie jest zamachem.

W dalszym ciągu swego przemówienia Barlicki przytacza rozmaite incydenty z okresu rządów pomajowych, między innemi zaznacza, że **był swego czasu z panem Niedziałkowskim u Prezydenta Rzeczypospolitej na konferencji.** Żegnając się z prezydentem zapytali, kiedy będzie zwołana sesja sejmowa. Prezydent oświadczył, że jeszcze nie wie, bo marszałek Piłsudski o tej sprawie go nie poinformował. Marszałek trzyma się metody, że raz uprzedza na tydzień naprzód, a czasem na miesiąc.

Mowa posła Dubois.

Poseł **Dubois** (czyt. Djubła) oświadcza, że do winy się nie poczuwa. Poddaje krytyce akt oskarżenia i omawia zajścia w Brześciu, między innemi stwierdza, że wywiad Piłsudskiego o aresztowaniu posłów był wskazówką dla postępowania Kostka-Biernackiego. Do Brześcia przyjechał sędzia Demant celem doręczenia uwięzionym nakazu aresztowania. Żadnego badania nie przeprowadził, bo Kostek-Biernacki na to nie pozwolił.

DRAMATYCZNA SCENA.

Przewodniczący przerywa oskarżonemu, że ta sprawa nie należy do przedmiotu procesu.

Poseł Dubois oświadcza: Muszę o tem mówić, bo w Brześciu śledztwa nie było. Śledztwo prowadził nie Demant, lecz Kostek-Biernacki. Zresztą Demant nie był lepiej traktowany niż ja, gdy **zadałem Demantowi pytanie, dlaczego porwano mnie w nocy.**

Demant chciał mi odpowiedzieć, ale Kostek-Biernacki odepchnął go ręką.

Gdy poseł Dubois chce dalej mówić o więzieniu brzeskiem, przewodniczący mu przerywa. — **W tej chwili wstaje z ławy oskarżony poseł Kiernik i odzywa się:** — — — — — — — — — — — — — — — —

Tutaj następuje incydent: **Prokurator Grabowski uśmiecha się.**

Poseł Dubois: Pan prokurator nie powinien się śmiać, gdy się mówi o Brześciu.

Prokurator nie powinien się śmiać kiedy się mówi o Brześciu, jak również wtedy, kiedy mówi Herman Lieberman...

Ja dlatego mówię o Brześciu, bo chcę wykazać, **że dopiero po Brześciu dorobiono do naszej sprawy spisek. To jest proces brzeski.** Może zapadną wyroki skazujące, ale wobec historji i w społeczeństwie stoję z otwartem czołem.

Zeznania b. posła Mastka.

Przed udzieleniem głosu p. Mastkowi przewodniczący zwraca uwagę, że nie dopuści więcej do przemówień, nie mających związku z obecną sprawą, jak również do obrazy prokuratora.

Osk. Mastek do winy się nie poczuwa. Oświadcza, że brał udział w kongresie. Żałuje bardzo, że jako gospodarz kongresu, odpowiedzialny za porządek, nie mógł brać w nim udziału w czasie przemówień i głosować za rezolucją.

W czasie przemówienia p. Mastka doszło do następującego incydentu:

P. Mastek mówił: Chcę wskazać, jak prowadzono śledztwo. Wtedy w Brześciu poznałem, — — — — — — — — — — — — — — — —

Przewodniczący przerywa.

P. Mastek: Zostałem nie aresztowany, lecz porwany. Zagrożono mi, że ewentualnie pojadę w negliżu.

ODEBRANIE GŁOSU OSK. MASTKOWI.

Przewodniczący zagroził mówcy odebraniem głosu, a gdy oskarżony mówił dalej, **głos mu odebiera.**

Obrońca Barcikowski protestuje przeciw odebraniu głosu oskarżonemu, oświadczając, że tutaj właśnie należy o tej kwestji mówić, aby istota sprawy została wyjaśniona.

Zabiera głos adwokat Berenson i składa oświadczenie: **Zależy nam i oskarżonym, aby ten proces przeszedł w atmosferze spokoju i rozwagi. Oskarżony Mastek komunikuje sądowi o przestępstwie w Brześciu. W myśl odnośnych przepisów, sąd powinien nadać temu oskarżeniu bieg.**

DALSI OSKARŻENI.

Przewodniczący przechodzi do porządku nad tem oświadczeniem i zamierza przesłuchać pp. **Pragiera, Ciołkosza, Witosa, Putka i Sawickiego.**

Wszyscy oskarżeni oświadczają, że do winy się nie przyznają.

*

W czwartym dniu procesu przemawiali dalsi oskarżeni.

Pierwszy przemawiał poseł Pragier

który nie poczuwa się do żadnej winy, nie brał bowiem udziału ani w organizowaniu Centrolewu, ani też w organizowaniu kongresu krakowskiego, **jakkolwiek całkowicie podziela stanowisko i samego Centrolewu i kongresu krakowskiego.** Po przewrocie majowym PPS zajęła stanowisko życzliwej neutralności.

Chcieliśmy — mówi p. Pragier — ażeby Piłsudski wziął na siebie odpowiedzialność; odrzucamy metody gwałtu. Akt oskarżenia zarzuca mi, że **miałem oświadczyć na wiecu, że min. Czechowicz ukradł 560 miljonów.** Takie powiedzenie byłoby katastrofalnem głupstwem, a ja przecież **jestem profesorem skarbowości** i napisałem kilka książek w tej dziedzinie. Jestem oskarżony chyba dlatego, że służbę publiczną w Sejmie pełniłem zgodnie ze ślubowaniem dla dobra kraju.

Oświadczenie Nowodworskiego.

Po przemówieniu p. Pragiera dziekan Nowodworski **w imieniu ławy obrońców** oświadczył:

Wszyscy w tej sali, a także całe społeczeństwo zdajemy sobie sprawę, że ten proces jest historycznym i epokowym, dlatego tak pełne są ławy prasy. Proces jest jawną rozprawą. Chodzi o to, aby z łamów prasy społeczeństwo dowiadywało się o toku procesu. Otóż wczoraj skonfiskowano szereg pism warszawskich i w kraju za podanie sprawozdania z tej sali, zgodnego z przebiegiem. Jednocześnie komisarjat rządu miasta Warszawy powiadomił redakcję, o czem pisać nie należy (chodzi tu o monarchję i o Brześć. — Uw. Red.). **Wobec powyższego proszę pana przewodniczącego o interwencję.**

Przewodniczący: Sąd przynajmniej na razie wpływu na to mieć nie może.

Następnie przemawiał pos. **Ciołkosz.**

P. Ciołkoszowi odebrano głos.

Jeżeli mowa o mojej winie — oświadcza — to przyznaję, że przez kilka dni w maju **1926 roku** zachwiałem się w swoich zasadach i pomagałem zamachowi, dążącemu do obalenia rządu.

Mowca przypomina uchwały krakowskie. Rewolucję akt oskarżenia przypisuje oskarżonym: Ciołkosz nazywa to rewolucją z kajecika **małego Kazia** i powołuje się w tem miejscu na **wiersz Juljana Tuwima, jak to dzieci szkolne z drugiego** oddziału wymachiwały chorągiewkami czerwonemi i urządziły rewolucję w Niemczech.

Prokurator Rauze prosi przewodniczącego, ażeby ukrócił swawolę oskarżonego.

Przewodniczący: Proszę nie używać przekręcania.

Adw. Dąbrowski: Proszę o zwrócenie uwagi panu prokuratorowi, ażeby nie używał wyrazu swawola.

Prokurator Rauze: Proszę stawiać zarzuty świadkom gdy przyjdą, a nie prokuratorowi.

Adw. Landau: Akt oskarżenia jest podpisany przez prokuratora, a nie przez świadków.

P. Ciołkosz mówi następnie o PPS **i zaprzecza, jakoby w Berlinie miał zrzekać się Pomorza. Patrzyłem śmierci w oczy..** — — — — —

P. Mastek woła wykrzykuje z miejsca.

Przewodniczący: Proszę zachowywać się przyzwoicie, to nie Sejm. (!!)

P. Mastek coś odpowiada przewodniczącemu.

Przewodniczący: Proszę natychmiast zamilczeć.

Ciołkosz mówi dalej o mundurze wojskowym, o honorze, przewodniczący przerywa mu i ostrzega go, a gdy Ciołkosz dalej mówi o mundurze wojskowym (sam Ciołkosz jest oficerem rez.) **i o Brześciu, przewodniczący odbiera mu głos.**

*

Po przerwie zabrał głos p. **Wincenty Witos, który zaczyna:**

Wielka mowa p. Witosa.

W dniu wczorajszym zapytywał mnie pan przewodniczący Wysokiego Sądu, czy przyznaję się do zarzucanych mi przewinień i czynów. Odpowiedziałem, że do nich się **nie poczuwam.** Dzisiaj też Wysoki Sąd pozwoli, że starać się będę **o uzasadnienie mojego twierdzenia** i wyjaśnienie niektórych faktów w ramach oskarżenia się znajdujących.

Czyniąc to, **nie mam ani na chwilę na myśli wypierać się moich czynów,** uważając, że to wszystko, co zrobiłem, było zgodne z duchem ustawy i było moim obowiązkiem obywatelskim.

Stanowisko moje będzie oczywiście odmienne od wszystkich moich poprzedników, dających tu z ławy oskarżonych wyjaśnienia. A najprzód dlatego, że **jestem zwolennikiem innej ideologji, że jestem reprezentantem innej warstwy, innych interesów, a następnie także dlatego, że jeżeli chodzi o rzecz tak wielkiej wagi, jak przewrót majowy,** inny jest stosunek mój do niego.

Do roku 1920.

PSL Piast, którego byłem współzałożycielem i kierownikiem, pod każdym niemal względem miało swój początek w Galicji. **Jego działalność niepodległościowa znana była z okresu przedwojennego i wojny światowej, a rezolucja,** jaką członek tej organizacji **ś. p. Tetmajer złożył, była jedną z tych, które dała wytyczne drogi Polskiemu Stronnictwu Ludowemu.**

Do Sejmu polskiego weszliśmy w dużej liczbie. Wchodząc z tą liczbą, z tą przeszłością musieliśmy mieć to przekonanie, że **nietylko trzeba było programu, ale trzeba było brać wszelkie konsekwencje z tego i odpowiedzialność.**

Pomijam wiele innych szczegółów, może bardzo ważnych. **W r. 1920,** a raczej w jego drugiej połowie, Polska znalazła się w niesłychanie ciężkiem położeniu. Wypadki te są znane i nie chcę ich w tej chwili przypominać. **W tej ciężkiej chwili i krytycznej sytuacji Stronnictwo to wraz z innemi stronnictwami ludowemi podjęło się pracy, wielkiej pracy, ofiarnej pracy dla ratowania państwa. Weszliśmy do Rady Obrony Państwa, weszliśmy także do rządu.**

Dojście do rządu jest dla niektórych celem całego życia. My stoimy na innem stanowisku. Rządy zawsze są tylko ciężarem i jeżeli kto obejmuje je, pojmując je poważnie, to albo obejmuje z konieczności, albo przez kogoś wezwany.

Nikt nie zaprzeczy, że bardzo ważnym czynnikiem był wówczas **lud polski,** stanowiący większość Polski. Ale lud ten nie był jeszcze wówczas zżyty i nie był do państwa przywiązany. Ci, którzy **ludowi temu przewodniczyli, musieli się liczyć z tem, co robią i kogo za sobą prowadzą.**

Trzeba przypomnieć ten moment, iż lud ten wszedł do państwa polskiego **po 150-letniej niewoli.** Wojna i wyczerpanie w kilkuletniej walce, ofiary, które ludność poniosła, doprowadziły do tego, że lud pragnął pokoju. Należało więc obalić to zobojętnienie. **Należało tłumaczyć, że największem dobrem nie jest gospodarstwo na roli, nie jest majątek, ale największem dobrem jest wolna ojczyzna.** Jeżeli dało się wtenczas pociągnąć za sobą masy, to nikt nie zaprzeczy, **że to był fakt wielkiej wagi, i znaczenia państwowego.**

Przychodzi **zawarcie pokoju.** Zamknął się ten okres ciężki, okres niebezpieczny, **ale okres w życiu państwa polskiego świetlany.** Nikt nie może bowiem zaprzeczyć, **że przy tej funkcji odegraliśmy wielką rolę. Jan Dąbski** był członkiem naszego Stronnictwa, który właśnie ten okres zakończył.

Stałem wówczas u steru państwa. **Uważałem, że wtedy praca moja się skończyła, gdyż uważałem,** że powinni mnie zastąpić politycy, **siły** inne, więcej przygotowane, które więcej wniosą przygotowania państwowego i więcej wykształcenia. **Marsz. Piłsudski był wówczas jednak innego zdania. Wspomnę jeden tylko fragment z tego okresu,** a mianowicie w liście, **jaki do mnie p. marszałek wystosował, były następujące słowa:**

„Rząd pana wywiązał się nietylko ze swoich obowiązków, zdołał umocnić autorytet władzy wykonawczej, za co składam panu szczere uznanie i podziękowanie".

Ale na tem się nie skończyło, gdyż przyznano mi **najwyższe odznaczenie,** jakiem państwo rozporządza. Nie odszedłem jednak wtedy od państwa, nie odeszło także Stronnictwo Ludowe Piast. — **I przy tej pracy państwowej do tego czasu, aczkolwiek może w innej formie, pozostaje.**

Stosunek stronnictwa do państwa.

Stronnictwo to, jeżeli chodzi o jego tendencje i kierunek polityczny, było w wysokim stopniu stronnictwem umiarkowanem, które z tego powodu spotykał często zarzut, że nie idzie szybciej naprzód i nie łamie przeszkód, lecz **stara się powoli uregulować te stosunki, jakie były w społeczeństwie zakorzenione i nie mogły być tak szybko zburzone.**

Państwo znajdujące się w tem położeniu co Polska, może być tylko wówczas bezpieczne, **jeżeli ogół obywateli będzie współpracował nad niem.** Stronnictwo nasze dążyło i dążyć będzie do ukształtowania **ustroju parlamentarno - demokratycznego.**

Żyliśmy w innych państwach, patrzyliśmy na rozwój stosunków ich, wiedzieliśmy co stanowi siłę, a co stanowi niemoc państwa. **Mieliśmy pewną naukę z przeszłości,** wiedzieliśmy, że jeżeli większość

obywateli nie będzie przywiązana do państwa, to w razie złej chwili społeczeństwo to nie będzie w stanie go obronić. Bo przecież nikt nie zaprzeczy, że państwo może żyć tylko w spokoju.

Państwo również może znaleźć się w tej sytuacji, że zmuszone będzie do wojny. Wojna jest nieszczęściem, ale jest nieuniknionem złem. **Jeżeli państwo chce bronić swojego bytu, to musi się zwrócić do obywateli, do ich patrjotyzmu, do ofiar mienia i życia.** Stosunki tak się ułożyły, że **lud wiejski** stanowi w państwie polskiem **ogromną większość.**

Odpowiedź na to, jaka powinna być polityka państwowa, jest jasna, a więc przedewszystkiem interes państwa, a następnie polityka tego państwa w stosunku do ludu powinna być taka, aby on do tego państwa był **przywiązany.**

Robotę tę staraliśmy się prowadzić i prowadziliśmy z pewnem powodzeniem. Stan powojenny ludności, zgliszcza materjalne i fizyczne nie były podatne do tego, aby prowadzić propagandę konieczności państwowych. Dlatego też często szeregi naszego Stronnictwa opuszczali różni ludzie.

Znam historję Polski, znam jej rolę, jaką odgrywała w stosunkach międzynarodowych i znam jej upadek. **Widziałem braki i chciałem, aby w pewnej mierze w przyszłości błędów tych luk i braków uniknąć.**

Był przecież okres czasu, kiedy Polska była biedna, kiedy nie miała konstytucji, nie miała wojska, nie miała pieniędzy i **w takich chwilach trzeba było ludziom wykazać, jak wielką rzeczą jest wolność narodu.**

Przyszedł czas, kiedy temu ludowi dano **konstytucję. Mieliśmy wówczas prawo powiedzieć ludowi polskiemu, że konstytucja ta będzie nienaruszona,** że jest to jakgdyby Ewangelja, chcieliśmy mu wtedy powiedzieć, że ojczyzna żąda od niego nietylko podatków, krwi i ofiar, ale **że jest wolnym obywatelem i ma wolność zabierania głosu.**

Był okres, kiedy pomiędzy rządem i ludem polskim istniała ta wspólnota, kiedy zapadłe nawet wioski miały kontakt z państwem przez swoich przedstawicieli w Sejmie. Wtedy szerokie rzesze ludności interesowały się wszystkiemi przejawami życia. To chyba jest rzeczą dla państwa bardzo pożyteczną, jest rzeczą, która państwu **daje bezpieczeństwo.** I w rzeczywistości pomimo błędów, które popełnił Sejm — były to rzeczy drobne **wobec ogromnej roboty uświadamiającej.**

Piast po przewrocie.

Przyszedł **przewrót majowy** i przyszło wszystko to, co przewrót ten przyniósł. Ja stałem wówczas na biegunie innym, niż wszyscy moi dotychczasowi przedmówcy.

Przyznam zgodnie z aktem oskarżenia, że byłem przeciwnikiem nie Piłsudskiego, **ale przeciwnikiem tych metod i tego sposobu rządzenia, ale zależało nam, aby skołatana Polska miała choć na krótki czas upragniony spokój.**

Dlatego to na nasze dobro należy zapisać fakt, iż Stronnictwo, które negatywnie ustosunkowało się do rządu marszałka Piłsudskiego było nietylko lojalne, że głosowało na tego, kto dokonał przewrotu, robiąc go wtedy Prezydentem Rzeczypospolitej.

Stronnictwo nasze poszło jeszcze dalej, bo kiedy Piłsudski zrezygnował z prezydentury, to znowu głosowało na tego, kogo wskazał marszałek Piłsudski. **Lojalność aż za daleko posunięta.** Uważałem, że byłem zwyciężony, jako człowiek i jako polityk — **zwycięzcy trzeba zostawić pole do pracy,** bo uważam, że **W POLSCE NIE MOŻNA ROBIĆ EKSPERYMENTÓW.**

Chęć porozumienia.

Przyszła dyktatura. Urzędowo w Polsce jej nie było, formalnie nie było, ale w rzeczywistości była.

Jeżeli kto sięga po władzę, niezawodnie ma przed sobą wielki plan, który chce urzeczywistnić.

Nie od rzeczy będzie nadmienić w tej chwili, że na krótko przed objęciem rządu w maju 1926 roku, **pragnąłem porozumieć się z marszałkiem Piłsudskim, posyłałem do niego zaufanego i znanego w Polsce człowieka,** jednakże otrzymałem od niego obelgę, którą schowałem do kieszeni. Jeżeli jestem obywatelem państwa polskiego, to mam obowiązek troszczyć się o to państwo, musiałem starać się, żeby w Polsce przeprowadzić pewne zmiany. Nie wypływało to jednak ze złości do Piłsudskiego, **ale leżało to w interesie Polski.**

Zadania wielkiego Kongresu Piasta w roku 1926.

Odbyło się wielkie zebranie, kongres krakowski. Kongres ten, mimo przeszkód, **zgromadził parę tysięcy ludzi.** Nie było to rzeczą łatwą, aby w obecnych warunkach tysiące te zgromadzić. W tym czasie, kiedy partje poniewierano, skopano, było jednak coś, co ludzi wiąże.

Na tym kongresie myśmy nie próbowali zamętu, myśmy nie podburzali tłumu **przeciw rządowi. Myśmy uważali, że jakikolwiek rząd jest, jest rządem polskim i obowiązkiem jego jest zrobić w Polsce porządek.**

Trzeba przeczekać chwilę odpowiednią i pozwolić mu to wykonać. Dlatego na tym wielkim kongresie, zabierając głos, zaznaczyłem, że głównem zadaniem politycznem Polskiego Stronnictwa Ludowego jest **utrzymanie i ochrona naszego państwa, utrzymanie obecnego ustroju państwa, dążenie do reformy parlamentaryzmu.**

Przychodzi potrzeba uchwalenia budżetu. Wówczas PSL. Piast staje na gruncie państwowym i daje państwu budżet.

Mówiono wiele o potrzebie zmiany konstytucji, mówiono, że wszystkiemu winna jest zła konstytucja. Stronnictwo nasze uważa, że może należy zmiany tej popróbować, ale nie dlatego, że z tamtej strony sobie tego życzą, ale **dlatego, że zmiany te są pożyteczne.**

To też ze swej strony PSL. Piast zaproponowało pewne zmiany. Okazało się jednak, że zło leży gdzieindziej.

Dzieje parlamentaryzmu wykazały, że **stronnictwo, które tyle pracy oddało dla dobra państwa, oskarżono o rewolucyjność, co jest niesłusznem, bo to z jego działalności nie wynika, bo to stronnictwo, które daje budżet państwu, przyczynia się do utrzymania rządu.**

Rządy parlamentarne mają to do siebie, że nietylko muszą liczyć się z opinją, ale muszą liczyć się też ze swoimi kontrahentami. Był może jeden rząd w Polsce przez nikogo nie kwestjonowany, to rząd obrony narodowej w r. 1920, ale i ten rząd spotykał się również z trudnościami.

Od wypadków majowych rządy nie mają takich trudności. Dlatego też my, którzy przypatrujemy się nie tyle krytycznie, ile jako ludzie neutralni, musimy przyjść do przekonania, że

NIETYLKO NIE USUNIĘTE ZOSTAŁY ŁAJDACTWA, NADUŻYCIA I NIEPRAWOŚCI, ALE NAODWRÓT, WYPADKI TE MNOŻĄ SIĘ CORAZ WIĘCEJ

i zaczynają się dziać rzeczy dla państwa przykre, **wytwarzające przepaść między społeczeństwem a rządem.**

Polska miała i ma przed sobą do rozwiązania bardzo wiele ciężkich zagadnień natury międzynarodowej i zagranicznej. Nie będę o nich mówił. **Wiem, że nawet jeżeli całe społeczeństwo jak jeden mąż stanęłoby w jednym obozie, nie jest w stanie tego wszystkie rozwiązać i załatwić w krótkim czasie, bo to jest zadanie olbrzymie.** Ale jeżeli społeczeństwo jest skłócone, to każdy myślący obywatel musi mieć obawę, że traci się czas na walkę wewnętrzną i nietylko wszystkich, ale żadnego problemu się nie załatwia.

Zarzuty przeciw aktowi oskarżenia.

Na kongresie krakowskim, który miał miejsce w dniach 28 i 29 czerwca 1930 r. — mówiłem. Nie jest to odkrycie policji. „Witos — mówi oskarżony — wspominał tam o **niebezpieczeństwie dyktatury,** poddał krytyce dorobek tej dyktatury, wskazywał **na cofanie się żywiołu polskiego w Małopolsce,** zaznaczał, że żywioł polski w Małopolsce wschodniej, będącej pod zaborem austrjackim trzymał się dzielnie, że rósł — powiedział, że żywioł polski w Małopolsce wschodniej za czasów polskich się cofa“ **i tego w tej chwili nie zapieram.**

Sądzę, że mnie jako obywatelowi państwa nietylko wolno zwrócić uwagę na to, co się dzieje w danej części kraju, ale jest moim świętym obowiązkiem to powiedzieć. Dlatego to mówiłem wówczas, ale i obecnie powtarzam, że **było to moim obowiązkiem.**

Były inne zebrania i na tych zebraniach również byli funkcjonarjusze policyjni, którzy skrzętnie, prawdopodobnie, notowali moje przemówienia. Gdyby mnie jednak zapytano, jak spisać akt oskarżenia, to dałbym lepsze wskazówki. Akt oskarżenia wymienia różne jeszcze miejscowości, gdzie jeździłem, gdzie przemawiałem, poco jeździłem na te zebrania. **Zebrania poselskie uważałem za szkołę obywatelską,** zebrania nasze musiały być rzeczowe, musiały dotyczyć spraw aktualnych. Zebrania nasze kończyły się zawsze jednym zwrotem: **„Jesteście w pełni uprawnionymi obywatelami, stanowicie w Polsce klasę najliczniejszą, nie wolno wam być ani martwymi, ani obojętnymi na przejawy życia politycznego w Polsce. Cokolwiek jednak robicie, baczcie, że nie wolno łamać ani litery prawa, ani przepisów. Musicie wszystko robić w ramach prawa“.** Na tem kończyły się zawsze zebrania. Ja wiem, w jaki sposób policjant, który w odległości 300 kroków stał i palił papierosa, robił te sprawozdania.

Zarzuca się mi również urządzanie zebrań nielegalnych. Trzeba było stworzyć formę, aby nareszcie **„Witos także tworzył rebelje“. A więc mówi się o Tarnowie, o Słupczy, o Wierzchosławicach i t. d.** Nie wiem dlaczego wybrano te punkty. Jeżeli chodzi o Tarnów, to niedaleki jest okres czasu, kiedy został rozwiązany związek wójtów. Wówczas poleciłem sekretarzowi, ażeby zwołał ne związek wójtów do Tarnowa, ale poszczególnych ludzi, abym mógł im zakomunikować decyzję. I to posłużyło jako argument do zarzucenia mi przygotowania rebelji.

Przypomnieć muszę, iż marszałek Daszyński w październiku 1919 r. powiedział, iż dyrektorem policji w Krakowie jest indywiduum, które aresztowało Peowiaków i dopuszczało się ekscesów w stosunku do działaczy narodowych. Indywiduum to zgłosiło się do mnie, ażeby **dostarczyć mi materjałów kompromitujących marszałka Piłsudskiego. Ofertę tę ze wzgardą odrzuciłem.** W akcie oskarżenia powiedziane jest natomiast, że ja usiłowałem te materjały zdobyć.

W Wierzchosławicach odbyło się również zebranie dnia 3 maja 1930 r. O rezolucję na tem zebraniu jest oskarżony Witos. Ale **zaznaczam, że na tem zebraniu nie przewodniczyłem, ani rezolucji nie przedkładałem.**

Z natury rzeczy tak bywa, że jeżeli pewna garstka ludzi, albo jakiś człowiek obejmie władzę, stara się tę władzę rozszerzyć, ale wtedy musi ukrócić prawa obywateli. Ale tym zamierzeniom właśnie stronnictwo nasze się przeciwstawiło. **Lud uważa państwo za swego naturalnego opiekuna, państwu oddaje się z całą ufnością i chce aby państwo płaciło mu tem samem, tak samo płaciło mu serdecznie.**

Z chwilą, gdy dyktatura zaistniała w Warszawie, rozszerzyła się również na wszystkich policjantów. **Ale jeżeli dyktatura ta w Warszawie była inteligentna, to dyktatura policjanta nie była inteligentna,** bo policjant nie dorastał do tego stanowiska. A jednak był to człowiek, który rządził i sądził.

Wysoki Sąd przyzna, że obywatel, który chciałby w państwie widzieć ideał, nie mógł na to patrzeć. Musieliśmy więc wskazać, że to są czasy przejściowe, że jednak w ręku obywateli leży, żeby te zmiany przyszły.

Przez co jednak te zmiany można osiągnąć? Bardzo poważną **bronią są wybory.** Dawniej o władzy rozstrzygały armaty, karabiny. Teraz jest kartka wyborcza, bo nowe życie kulturalne, bo demokracja uznała ją za broń odpowiednią. **Ale jeśli przychodzą wybory i wyborca nie mógł swobodnie spełnić swego prawa, albo jeśli wychodzi z urny co innego, niż to kładzie wyborca, albo jeśli często policjant uczył pięścią, jak należy głosować, to nic dziwnego, że ten obywatel od tej urny uciekał. — I tośmy przegrali. ALE NIETYLKO MY PRZEGRALIŚMY, PRZEGRAŁO RÓWNIEŻ I PAŃSTWO A PAŃSTWO NIE MOŻE PRZEGRYWAĆ ANI NA WEWNĄTRZ, ANI NA ZEWNĄTRZ.**

Polska nie może sobie pozwolić na rozruchy.

Postanowiliśmy więc temu położyć kres. Ale nie w ten sposób, jak nam zarzuca oskarżyciel publiczny.

Chciałbym, ażeby pan oskarżyciel publiczny wskazał mi na to, kiedy chłopi robili rewolucję. Znam chłopów, jako element nadzwyczaj spokojny. Wiem, że kiedy się zwoływało kongres do Krakowa, to chłopi pytali się, czy tam nie będą się bić. Zamierzenia nasze szły w innym kierunku.

Polskę na rebelje, na zamachy i na rozruchy nie stać. I będzie to trwało jeszcze długo. Polska będąc w tych warunkach geograficznych, materjalnych i narodowościowych, **jeżeliby poszła na to szaleństwo, to mogłaby zapłacić sobą, a co najmniej kawałem swego obszaru.**

Jeżeli chodzi o kongres krakowski, to złożyłem swoje oświadczenie w Brześciu. Dzisiaj nie chcę do tego nic więcej dodać, ponieważ jest zakaz i lojalnie się do tego ustosunkowuję.

Uważam za rzecz konieczną, ażeby

Z TYM SYSTEMEM I Z TYM RZĄDEM I REŻIMEM W POLSCE SKOŃCZYĆ.

Akt oskarżenia zarzuca mi, iż powiedziałem: „skończyć przez zepchnięcie go“. Zaprzeczyć temu muszę, abym użył tego wyrazu. To wyległo się w głowie policjanta.

W kongresie krakowskim wziąłem udział, byłem jednym z przewodniczących, godziłem się z uchwałą, która została powzięta i godzę się obecnie, uważając, że mieści się ona w przepisach praw i obowiązków obywatela. Nie było jakiegokolwiek zamiaru burzycielskiego.

Chcę zaznaczyć, że to zebranie, któreśmy przygowali, to tylko była chęć poinformowania społeczeństwa o istotnym stanie rzeczy. Uważam, że nigdzie, w żadnem państwie nie wystarcza ani klika ani poszczególny człowiek, że musi być przygotowane całe społeczeństwo, społeczeństwo uświadomione i wtedy jest pewne.

Nie chcemy, ażeby Polska budowana była na jednym człowieku, chcemy, ażeby budowało ją całe społeczeństwo i tem się kieruję do dnia dzisiejszego.

Jeżeli chcę, ażeby pracę państwową zainteresowało się szerokie społeczeństwo, to uważam, że rządy konstytucyjne i parlamentaryzm jest najlepszym do tego sposobem i najlepszą drogą.

„NIE JA DOKONAŁEM ZAMACHU, ALE JA WRAZ Z RZĄDEM STAŁEM SIĘ OFIARĄ ZAMACHU".

Nie chciałbym już nużyć wysokiego sądu, ale mimowoli przypominają mi się koleje mego życia. Byłem przecież obywatelem innego państwa, byłem posłem na sejm galicyjski. W tym sejmie zabierałem często głos, był to głos mocny. Należałem do parlamentu austrjackiego. W czasie wojny byłem uważany na zwolennika ententy, za wroga państwa. W czasie tej wojny oskarżono mnie o zdradę stanu, wytoczono śledztwo, robiono przesłuchiwanie, ale mimo wszystko ten rząd zaborczy, który znał moje stanowisko, moją pracę nie wtrącił mnie do lochu, ani nie zdeptał mojej godności, mego człowieczeństwa.

Wysoki sądzie, ja byłem tym prezesem rządu, który został przez zamach majowy obalony. Nie ja dokonałem zamachu, ale ja wraz z rządem stałem się ofiarą zamachu. Rząd ten nie był przecież rządem uzurpatorskim, był rządem konstytucyjnym, zatwierdzonym przez p. Prezydenta Rzplitej. A więc kto inny robił zamach i spisek, a ja siedzę na ławie oskarżonych.

Wierzę zawsze, że w Polsce jest prawo i to równe prawo. Dlatego też siedząc dzisiaj na ławie oskarżonych ośmieliłbym się zapytać pana przedstawiciela oskarżenia publicznego.

CZY NIE ZNA TYCH LUDZI, KTÓRZY ROBILI ZAMACH,

czy to nie było przestępstwem. Bo jeżli tak jest, to powinna być wielka zmiana i spodziewam się, że to się zmieni.

Dlatego siedząc na ławie oskarżonych, nie wdając się w to, jaki będzie wyrok, spodziewam się, że nareszcie

PRZYJDĄ W POLSCE TAKIE ZMIANY, GDZIE PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ BĘDĄ GÓRĄ, GDZIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH ZASIĘDĄ TAKŻE CI, KTÓRZY CHCIELI ZAMACHU I ZROBILI GO.

Zeznania p. Kiernika.

Po oświadczeniu p. Witosa, przewodniczący sędzia Hermanowski zarządza kilkunastominutową przerwę.

Po przerwie zabrał głos oskarżony poseł Dr Kiernik.

Na wstępie swych wyjaśnień, Dr Kiernik mówi w jaki sposób przyszło do utworzenia Centrolewu.

Centrolew — mówi Dr Kiernik — jest to pewna grupa parlamentarna, w skład której wchodziło sześć stronnictw. Nie tworzyliśmy żadnej organizacji, była utworzona jedynie komisja dla porozumiewania się tych sześciu stronnictw. Byłem jednym z tych z mego stronnictwa, który był delegatem do tej komisji porozumiewania i jako taki jestem o pracach jej dobrze poinformowany.

Co było zakresem działanie tej komisji, reprezentującej t. zw. Centrolew? Zadaniem tem było uzgodnienie stanowiska na terenie Sejmu w stosunku do najważniejszych zagadnień, będących na porządku dziennym Sejmu, obrona prawa i konstytucji, a wreszcie obrona przed groźbami powtarzającemi się ciągle zamachu stanu, przed terorem, wreszcie dla utworzenia jednolitego frontu wyborczego.

W Polsce łamanie konstytucji stało się rzeczą będącą na porządku dziennym. Kiedy będzie przechodził korowód świadków, niewątpliwie to potwierdzi. Czy nie wiadomo jest powszechnie w jaki sposób przyszło do wyboru generalnego komisarza wyborczego w r. 1928 z wyraźnem pogwałceniem ustawy? Czy nie jest wiadomem, że wychodziły rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, za które odpowiedzialność ponoszą poszczególne rządy, które je kontrasygnowały? Czy mam przypominać o tem, w jaki sposób wykonywano konstytucje, co do zwolania sesyj sejmowych, czy to nie były hocki-klocki? Czy mam, Wysoki Sądzie, dawać tego przykłady? Czy nie stwierdzone zostały przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa nielegalne przekroczenia budżetu?

Czy mam wreszcie przypominać te liczne wyroki Sądu Najwyższego, stwierdzające nadużycia organów administracji w sprawie przeprowadzonych w r. 1928 wyborów.

Ta grupa sześciu stronnictw stanęła na gruncie prawa wobec groźby zamachu stanu, aby się temu zamachowi przeciwstawić.

Akt oskarżenia zarzuca nam posiadanie bojówek. Przypomnieć należy, że w r. 1929 na zjeździe w Krakowie zorganizowana została bojówka górali, która napadła na nasze zebranie, a policja przypatrywała się temu bezczynnie.

Jeżeli połączyliśmy się mimo różnicy światopoglądów, dzielących nasze stronnictwa, to dlatego, ażeby ratować w Polsce ład, porządek i praworządność.

„Walka polityczna, a nie rewolucyjna".

Moi poprzednicy przedstawili Wysokiemu Sądowi, jakie są światopoglądy i cele naszych stronnictw. Potępiamy wszelki gwałt i wszelką siłę fizyczną, jednakże w walkach politycznych walczyliśmy i walczyć będziemy. Walczyć to znaczy uświadamiać szerokie masy, wytworzyć opinję publiczną, któraby potrafiła nawet zmusić dyktatora do ustąpienia. Więc nie zamach i rewolucyjne poczynania, jak mówi akt oskarżenia. Walczyliśmy z dyktaturą i walczyć z nią będziemy. Ale zapytuję się oskarżyciela publicznego, odkąd to dyktatura stała się instytucją prawną, stojącą pod ochroną prawa.

Tam w twierdzy nad Bugiem, długo zastanawiałem się, czy jestem bez grzechu, by znaleźć te zbrodnie, które popełniłem. Niestety ani w sumieniu swem, ani w paragrafach kodeksu karnego nie mogłem znaleźć odpowiedzi na to, co mi zarzucano, i co sam sędzia śledczy Demant nam przeczytał.

Nie wolno mi mówić o Brześciu. Stosuję się więc do tego ściśle i nie mówię co było w śledztwie.

O dyktaturze, akcji przeciw rządowi i akcie oskarżenia.

Pan prokurator powinien sobie postawić to pytanie, czy jest w Polsce dyktatura, czy jej niema. Jeżeli jej niema, w takim razie na czem buduje się akt oskarżenia. Jeżeli zaś jest, to pozostaje odpowiedź na poprzednie moje zapytanie, odkąd to dyktatura stoi pod ochroną prawa w Polsce.

Mówi się dalej w akcie oskarżenia, że porozumiewaliśmy sią i wspólnie działaliśmy celem przygotowań do obalenia rządu. Ale zapytuję się, któryśmy rząd chcieli obalić od roku 1928 do roku 1930-go? Pytam się p. prokuratora, który to był rząd, czy ten, który sprawował władzę, kiedy byliśmy w Brześciu? Przez jakie inne osoby mieliśmy ten rząd zastąpić? Może — jak mówi konfident policji — przez te osoby, których lista została ułożono na konferencji z generałem Kukielem. Ale stwierdzić musze, że w żadnej takiej konferencji udziału nie brałem.

Akt oskarżenia zarzuca mi dalej, że brałem bardzo czynny udział w województwie kieleckiem w sprawie organizacji kongresu. Poza mną miał brać udział w tej agitacji również Bagiński. Otóż i tu twierdzić muszę, że nigdy moja noga tam nie postała. O kongresie wiedziałem, na kongres pojechałem i głosowałem za rezolucją. Ale i w tym wypadku uważam, że nie popełniłem nic sprzecznego z prawem.

W tem miejscu Dr Kiernik cytuje cały szereg uchwał powziętych przez P. S. L. w pełnem brzmieniu.

Co się tyczy osoby Pana Prezydenta, to trzeba stwierdzić, ze w rezolucji dotyczącej osoby Prezydenta, nie było obrazy władzy zwierzchnej, a wynika to z wyroku Sadu Najwyższego, na podstawie którego redaktor jednego z pism łódzkich został za przedrukowanie tej wiadomości uniewinniony.

Dziś zapytuję się oskarżyciela publicznego, na jakiej podstawie nas się oskarża o tę przewinę? Nie potośmy wprowadzali masy, ażeby nakłaniać je do gwałtu, ale po to, aby je zaznajomić z naszem stanowiskiem pracy konstytucyjnej. Jeżeli chodzi o bojówki, to ja, jako były minister spraw wewnętrznych, wiedziałem, że bojówki takie są, ale musze stwierdzić, że bojówki te znajdowały się po innej stronie.

Zarzuca nam akt oskarżenia, że był zastęp chłopskiej milicji. Gdzież ona jest?

Moi poprzednicy, koledzy, nakreślili szeroko tło i historję, w jakim kierunku idzie działalność nasza. Ja nie chciałbym powtarzać tych rzeczy i nużyć Wysokiego Sadu, ale muszę zwrócić jeszcze uwagę na kilka momentów.

Przyznaję, że robiłem zamach stanu. Tak, jestem winny temu, że w r. 1918 dnia 31 października dokonałem zamachu stanu na moim odcinku, gdy w porozumieniu z Polską komisja likwidacyjną, pozostającą pod kierownictwem Witosa, usunęliśmy władze austrjackie.

Dzisiaj znajduję się na ławie oskarżonych o drugi zamach stanu, którego nie było, a który miał być przygotowany. Wysoki Sądzie! Jestem przekonany, że już obecnie po naszych wyjaśnieniach akt oskarżenia przedstawia się niezbyt pewnie.

P. prokurator oskarża mnie, że nazwałem Piłsudskiego dyktatorem, a gdzież jest paragraf, by wyraz „dyktator" był obelżywy? Ale jeżeli Wysoki Sad przytoczy te drobną rzecz, zapytuję, dlaczego p. prokurator, którego przecież nie mogę posądzić o złą wolę, nie załączył do aktu oskarżenia drugiej części zeznań komendanta policji, w której ten stwierdza, iż nie widział w przemówieniu mojem ani aktu gwałtu, ani chęci obalenia rządu. Nic zauważył nic, coby było przeciwne państwu. Przytoczono natomiast to tylko, że nazwałem Piłsudskiego dyktatorem.

Wielokrotnie sprawowałem władzę w państwie. Do władzy mi się nie spieszy. Władza przyniosła mi tylko rozgoryczenie i przykrości. Znalazłem sprawiedliwość, ale niestety, nie mogła ona być wykonana, ponieważ została przekreślona aktem łaski!

Nie armatami należy wychowywać Polskę.

Nie zaznałem, będąc u władzy, słodyczy. Spotkały mnie zarzuty. W roku 1923 w czasie wypadków w Krakowie stwierdzone zostało, że brali w nich udział strzelcy. To samo Wysoki Sądzie w roku 1926, gdy znalazłem się po tej stronie, która poszła wraz z prezydentem Rzplitej i byłem wraz z legalnym rządem ostrzeliwany w Belwederze. Jestem przekonany, że nie armatami należy wychowywać Polskę, ale w poszanowaniu praw. — Uważaliśmy, że pod naciskiem całej opinji publicznej zapanuje to zrozumienie i doprowadzi wreszcie do zmiany systemu.

Dzisiaj znajduję się na ławie oskarżonych z tymi wszystkimi kolegami, którzy właśnie temu systemowi są przeciwni. Co nas łączy — czy czyny, przewidziane kodeksem karnym? Nie, Wysoki Sądzie! Połączyło nas, co było naszą wspólną ideą — budowanie Polski na podstawach poszanowania prawa i konstytucji. Polska musi być oparta o miljony, a nie o jednostkę i nie chcemy budować państwa na jednostce. My chcemy budować państwo na miljonach obywateli, bo to jest siła, która państwo może ochronić. Człowiek jest śmiertelny, naród jest nieśmiertelny.

*

W czwartym dniu rozprawy składał zeznania b. poseł Bagiński.

Zeznanie p. Bagińskiego.

„Akt oskarżenia — rozpoczyna Bagiński — jako jeden z głównych zarzutów przeciwko mej osobie podnosi, że wespół z Arciszewskim, Andrzejem Strugiem i Thuguttem wydałem odezwę do Peowiaków, wiernych demokracji w Polsce ludowej, wzywające ich na zjazd, który następnie odbył się w sierpniu".

Cytując ustępy tej odezwy, mówi Bagiński: „Tak mówiłem i pisałem, podtrzymuję wyrażone tu poglądy. Muszę uzasadnić, dlaczego w ten sposób pisałem. Należałem do tych, którzy już przed wojną brali udział w pracy niepodległościowej. W r. 1912 wstąpiłem we Lwowie do Związku Strzeleckiego. Tam na samym wstępie zaciągnąłem pewne zobowiązania, że dążyć będę nietylko do niepodległej Polski, ale Polski ludowej. W roku 1913 byłem członkiem specjalnego kursu, w którym brało udział 20 osób, zajmujących obecnie najwyższe stanowiska w państwie. Na tym kursie wykładał Józef Piłsudski, który głosił wówczas, że Polska niepodległa ma być Polską demokratyczną, Polską ludową.

Po ukończeniu tego specjalnego kursu wysłano mnie na pracę konspiracyjną. Kurs ten również był konspiracyjny, mimo, iż odbywał się w Austrji. Z polecenia Józefa Piłsudskiego miałem się zetknąć za kordonem z przedstawicielami partyj ludowych, które w swym programie miały niepodległość. Robota ta była trudna, zwłaszcza praca wśród ludu, któremu mówienie o Polsce niepodległej nasuwały wspomnienia o dawnej Polsce szlacheckiej. Chłop zwłaszcza z zaboru rosyjskiego pamiętał o tem, co dał mu car, a co znieść musiał w Polsce szlacheckiej. Pracowaliśmy jednak w tych ciężkich warunkach, głosząc o konieczności pracy dla Polski niepodległej i osiągaliśmy rezultaty.

My, Piłsudczycy, którzy prowadziliśmy robotę wśród ludu, powołaliśmy „Wyzwolenie". W r. 1917 na zjeździe partyjnym tego stronnictwa był obecny Józef Piłsudski, który wzywał na zjeździe najlepszych przedstawicieli ludu do utrzymania się na dotychczasowej drodze pracy, zapewniał, że dążymy wszyscy do budowy Polski ludowej.

Miałem następnie zaszczyt brać udział w 1918 r. w pracach przy formowaniu pierwszego rządu. Brałem udział w redagowaniu pierwszych odezw rządowych. Wszyscy z rządu lubelskiego byli Piłsudczykami, innych ludzi tam nie było.

Później, w 1920 roku, gdy nawała ze wschodu groziła państwu, Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" powołało do obrony kraju wszystko, czem rozporządzało. Lokale partyjne zamieniły się w biura werbunkowe. Na odezwy, podpisane naszemi nazwiskami, szedł karnie lud polski, mając do nas nieograniczone zaufanie. Powstała specjalna organizacja „Związek Obrony Ojczyzny".

Od roku 1926 przychodzi okres inny. Celem naszej pracy były względy ideowe, tym, którzy przyszli, chodziło o władzę.

Stronnictwo „Wyzwolenie" nie wiedziało o przygotowanym zamachu.

Po zamachu obóz stronnictw ludowych kontaktu z marszałkiem Piłsudskim już nie miał. W całej mej pracy chciałem widzieć Polskę, opartą na takich podstawach, które gruntują się **przedewszystkiem na prawie.**

Chłop jako najsłabszy w społeczeństwie i jak najmniej zorganizowany, jest przedewszystkiem zwolennikiem poszanowania prawa. Chce praworządnego urzędnika i sprawiedliwości. Tylko tą drogą moglibyśmy odnieść w masach ludowych poczucie miłości Ojczyzny.

Następnie p. Bagiński cytuje swe przemówienia sejmowe z roku 1929 i 1930, które mają stanowić dowód, że zawsze występował w obronie praworządności i prawa.

„Jestem oskarżony — mówi — za udział w Centrolewie, który określony jest jako organizacja spiskowa. **Nic dalszego od prawdy.** Centrolew był porozumieniem stronnictw, a kompromisowość centrolewu, zwłaszcza w sprawie zamierzonych zmian konstytucji, była znana".

Następnie oskarżony dowodzi, że **sprawa zmian konstytucji, o której tyle mówiono, była przedewszystkiem niepoważnie traktowana przez rząd.** Stronnictwa opozycyjne musiały domagać się od rządu ujawnienia projektów i zamiarów w stosunku do konstytucji. To nie była nasza rola. Klub rządowy nic w tym względzie nie robił i nie mówił. Ta sama sytuacja jest teraz, gdy w Sejmie rząd posiada olbrzymią większość. Teraz właściwie Sejm jest automatem. Głucho jest o pracach nad zmianą konstytucji.

Czy to było przygotowanie do zamachu?

„Chce pomówić o tym ustępie aktu oskarżenia, który mówi o przygotowaniu zamachu. **Przed kongresem krakowskim odbyło się zebranie prezydjów stronnictw w sali Senatu, użyczonej przez marszałka Senatu.** Co się działo w tej sali nie było tajemnicą i zostało dawno podane do wiadomości publicznej". Rezolucje Stronnictwa gotowe były do rzeczowego załatwienia ustaw, **które mogłyby wpłynąć na opanowanie kryzysu gospodarczego.** Wykazaliśmy dobrą wolę. Takie **było przygotowanie do kongresu krakowskiego.** Czy to jest przygotowanie zamachu?

Jest w akcie oskarżenia zarzut, że Centrolew to był jakiś tajny sztab opozycji. **A jeśliby nawet był sztabem, czy to byłoby źle? Jeśli ten sztab miał takie właśnie cele do zrealizowania. A gdyby** nawet miało powstać zamiast kilku stronnictw jedno stronnictwo, czyby to uznać należało za złe? Robi się nam zarzut, że ten sztab był zakonspirowany. Ten zarzut jest niesłuszny, ale natomiast stwierdzić należy, że Polska żyje w tych warunkach, że konspiracja jest jedynym motorem, który rządzi systemem. Rząd nie wie nic, nic nie wie klub, który ma rządzić parlamentem. Myśmy nie konspirowali, bo nie mieliśmy co konspirować.

„Gazeta Polska" napisała w dniu rozpoczęcia tego procesu, że społeczeństwo wydało już wyrok w tej sprawie. Czy tak jest rzeczywiście? Jeżeliby to miało być prawdą, jeżeli za rządem stoi ławą społeczeństwo, to w takim razie i w tym procesie z jednej strony winni się znajdować zbrodniarze, a z drugiej społeczeństwo. Tymczasem przeciwko zbrodniarzom wystawiono urzędników, zależnych od rządu, których widzimy na długiej liście świadków. To, co jest wolnego w Polsce, co ma łączność z kulturą, jest po stronie oskarżonych. Kwiat najwyższej kultury mamy za sobą, a przeciwko sobie Legję Mocarstwową, która jest podporządkowana rządowi i której listę członków, złożoną z przestępców, drukowało niedawno jedno z pism. **U żadnego z nas nie robiono rewizji dlatego, że dobrze wiedziano, że nic się nie znajdzie.**

Jestem oskarżony jako przedstawiciel „Wyzwolenia". Zaznaczyć muszę, iż od 31 grudnia 1928 r. przestałem być członkiem prezydjum klubu parlamentarnego, a członkiem prezydjum stronnictwa 14 lipca.

Chcę poruszyć zarzuty, zawarte w zeznaniach p. Kaweckiego, który twierdził, że 17 listopada 1929 r. Bagiński przemawiał na wiecu w Sokółce, żeby nie płacić podatków, nie dawać rekruta, nie spełniać obowiązków względem państwa, że Piłsudski zdradził kraj i oddał go wrogom. 22 października 1930 r. p. sędzia Demant przedstawił mi te zarzuty. Byliśmy zamknięci, odgrodzeni od świata, nie mogliśmy się bronić. Nie wolno nam było mieć papieru.

W związku z zarzutami, stawianemi mi przez p. Kaweckiego, sędzia śledczy Demant wystosował do władz administracyjnych w Pińsku i Sokołowie pisma z żądaniem dostarczenia odpisów moich mów.

W odpowiedzi na te pisma nadesłano ze starostwa dokładne streszczenie mojego przemówienia w Sokółce. Nie znaleziono w niem nic z inkryminowanych mi przez Kaweckiego zarzutów.

Z Mińska nadeszła odpowiedź na pismo p. Demanta, że działalność stronnictwa Wyzwolenie, wedle **wiadomości** władz administr. w ostatnich czasach **nie zawiera nic godnego uwagi.**

Mimo tych dwóch urzędowych wyjaśnień, w akcie oskarżenia zostały postawione pod moim adresem zarzuty. Tak się złożyło, że poznałem przez Sylwestra Wojewódzkiego p. Kaweckiego, osobistość dość znaną w naszem życiu politycznem. Sylwester Wojewódzki służy obecnie jednej dyktaturze, a Kawecki drugiej. P. Kawecki zgłaszał się zresztą w swoim czasie z ofertami współpracy w Wyzwoleniu.

DLACZEGO PRZESTAŁEM BYĆ PIŁSUDCZYKIEM?

rzuca pytanie osk. Bagiński.

Do tego skłonił mnie obraz kraju. Widzę moralne cmentarzysko. Wszystko się łamie. Z odcinka wsi, który jest mi najbliższy, mogę stwierdzić, że **samorząd tam nie istnieje,** że zniszczono szkołę państwową jaką był samorząd gminny. **Niema organizacji rolników,** a również leży dziś w gruzach druga szkoła życia publicznego — **spółdzielczość. Na tem podłożu rodzi się niewiara i obojętność,** ale czy na tem podłożu może wyrastać obywatel? Lęgnie się w umysłach obywateli częściowa obojętność względem obowiązków w stosunku do państwa.

Ja nie należałem nigdy do tych pretorjanów, u których decydował rozkaz i uśmiech. Tutaj cytuje rozmowę jednego ze swoich kolegów z Wyzwolenia z Piłsudczykiem, ślepo posłusznym marszałkowi, który powiedział w odpowiedzi na rzucone w czasie dyskusji pytanie, co zrobi, jeżeli marszałek ogłosi monarchję: To za nią pójdę — odpowiedział ów członek Wyzwolenia — bo Polska będzie tego pewnie potrzebowała.

W maju 1928 roku na posiedzeniu komisji budżetowej oświadczyłem, że **składam krzyż Virtuti Militari.** Co mnie do tego skłoniło? Pierwszy impuls dały mi pierwsze **wrażenia z otwarcia** Sejmu, kiedy gen. Składkowski na czele policji wkroczył na salę sejmową. Wówczas to na samym froncie zobaczyłem krzyż Virtuti Militari i już wtenczas pomyślałem sobie... Nigdy nie mogłem się pogodzić z tem, aby ten krzyż, który mimo wszystko był mi drogi, w tych warunkach móc nosić na piersiach.

ZAJŚCIE Z P. BAGIŃSKIM I MASTKIEM.

Tutaj p. Bagiński ponownie porusza swe przejścia w Brześciu, a p. Mastek wtrąca się, wykrzykując głośno.

Przewodniczący do Mastka: Ostatni raz pana wzywam do zaprzestania okrzyków. Proszę wstać! **P. Mastek** wstaje. Ale woła w dalszym ciągu: Niech świat się dowie, co się działo za murami Brześcia.

Przewodniczący: Wzywam pana do natychmiastowego opuszczenia sali.

Mastek wychodzi.

Przewodniczący, zwracając się do oskarżonego Bagińskiego, mówi:

— Ponieważ nie zastosował się pan do moich zarządzeń, **odbieram panu głos.**

Przewodniczący zarządził przerwę.

Wnioski obrońców.

Po kilkunastominutowej przerwie adw. Graliński składa wniosek:

„Wobec oskarżonych dopuszczono się przestępstwa. Chcą o tem zeznawać. Pan przewodniczący w drodze zarządzeń porządkowych odbiera im głos i nie pozwala im mówić na ten temat. Stawiam wniosek merytoryczny na podstawie art. 306 kpk., domagając się postanowienia całego kompletu sądu we względzie **dopuszczenia zeznań oskarżonych dotyczących wypadków, jakie rozegrały się za murami Brześcia.**

Drugi z obrońców, adw. **Szumański,** przyłączając się do tego wniosku, wywodzi, że art. 240 kpk. **nakazuje przyjęcie zameldowania o przestępstwie. Sąd winien wysłuchać ujawnionych przez oskarżonych przestępstw,** jakie zostały w stosunku do nich popełnione.

Domagać się będziemy od sądu — mówi obrońca — umotywowanej decyzji i dania odpowiedzi na pytanie, rzucone wczoraj przez jednego z oskarżonych. Dlaczego sąd nie dopuszcza zeznań oskarżonych dotyczących postępowania władz administracyjnych w okresie śledztwa pierwiastkowego, podczas gdy w sprawie o zabójstwo Centnerszwera sąd dopuścił rozważanie zarzutów stawianych przez oskarżonych funkcjonarjuszom policji o wymuszanie, że wymuszano zeznania przy użyciu przemocy fizycznej. Wymagać będziemy od sądu umotywowania decyzji w kierunku artykułu 240.

Adw. Landau: W dniu wczorajszym odebrany został głos mojemu klientowi osk. Ciołkoszowi z tych samych powodów, co dzisiaj p. przewodniczący pozbawił głosu osk. Bagińskiego. Traktowanie zeznań oskarżonych, jako kwestji porządkowej, jest nieporozumieniem między sądem a ławą oskarżonych. Oskarżeni, mówiąc o Brześciu, nie robią demonstracyj — to jest ich teza obrończa — teza jasna. Oskarżeni twierdzą, że zostali osadzeni w Brześciu nie dlatego, że byli oskarżeni o zbrodnię stanu, lecz dlatego obecnie ukazał się akt oskarżenia, aby usprawiedliwić i pokryć to wszystko, co się działo w Brześciu. To jest teza obrończa oskarżonych i ich obrońców.

Być może, iż jest to teza dobra, może się ona okazać złą, wykaże to wyrok, w każdym razie obecnie tezy obrończej nie może sąd zignorować. Nie wolno dyktować oskarżonym i nam, jak mamy ich bronić.

Mam zaszczyt prosić, aby Wysoki Sąd zechciał wysłuchać, **co mają oskarżeni do powiedzenia o Brześciu.** Przedwczoraj powiedział pan przewodniczący, że dlatego nie może pozwolić na zeznania w tym przedmiocie, gdyż nie ma możności sprawdzenia ich prawdziwości. W ciągu pół godziny gotowi jesteśmy sporządzić wniosek o powołanie świadków, którzy będą mogli stwierdzić, co się działo w Brześciu.

*

Trybunał wniosek obrony oddalił.

Zeznania Dra Putka.

Następnie przewodniczący trybunału Hermanowski udziela głosu oskarżonemu posł. **Putkowi.**

— Staję dziś na ławie oskarżonych z łaski pana prokuratora. To co pan prokurator przytoczył w akcie oskarżenia w uzasadnieniu rzekomej mojej winy, jest tak szczupłe co do przestrzeni i faktów, że zauważyć muszę, iż nawet nie usiłowano należycie oskarżenia umotywować.

Wśród jakich warunków znalazłem się na ławie oskarżonych? Istnieje przecież w Polsce prawo i kodeks karny, który jest obowiązujący dla prokuratora. Prawo reguluje stosunki i chyba mam prawo powołać się na to właśnie prawo i mam prawo domagać się, ażeby ono było stosowane. Panie prokuratorze — mówi poseł Putek, zwracając się do prokuratora: — **Na jakiej podstawie stoję tu na ławie oskarżonych, jeśli wogóle przeciwko mnie śledztwo nie było prowadzone?**

Przecież ustawa o postępowaniu karnem powiada, że jeżeli chodzi o przestępstwo polityczne, to śledztwo takie musi być prowadzone i to jest obowiązkiem władz sprawiedliwości.

Żadnych decyzyj p. sędziego śledczego do dnia dzisiejszego mi nie doręczono. Więc bez śledztwa które przewiduje kodeks karny, stoję przed trybunałem jako oskarżony, stoję jako oskarżony bez przeprowadzenia przeciwko mnie w sposób formalny tego, co się nazywa śledztwem wstępnem.

Wielką kolubrynę skierowano przeciwko mnie w postaci aktu oskarżenia i prawem mojem jest się bronić.

Obawiano się nas, żeśmy utworzyli organizację rewolucyjną pod nazwą Centrolew. Mówiono, że organizacja ta ułożyła plan objęcia przemocą władzy, że zwołała Kongres krakowski, opracowała rewolucyjne uchwały, wydała rozkaz zmobilizowania mas i przygotowała zbrojny marsz na Warszawę. To jest treść całego oskarżenia.

Stoję tedy na ławie oskarżonych jako zbrodniarz stanu.

Jestem jednym z młodszych oskarżonych, zasiadających na tej ławie. Jednakże mimo mego wieku, należę do dość starych działaczy politycznych.

Od samego początku moja praca polityczna tkwiła w ruchu ludowym. Należałem do stronnictwa ludowego na tym terenie **Rzplitej, na którym warunki konstytucyjne w latach niewoli pozwalały na organizowanie ruchu politycznego chłopów.** Stronnictwo ludowe, jeżeli chodzi o Wyzwolenie, było 3 razy rozbijane, **a za każdym razem robili to Piłsudczycy. Stronnictwo „Piasta" było dwa razy rozbijane, a Stronnictwo Chłopskie raz.** I objektem tej polityki byłem ja tak samo i dzisiaj jestem zbrodniarzem stanu.

„Namawiano mnie do rozbicia stronnictwa".

Stoję na ławie oskarżonych, a w r. 1928, w tym roku, który jest objęty aktem oskarżenia, emisarjusze zgłaszali się do mnie z **listem pod pieczęcią urzędową i nagłówkiem urzędowym, proponując, ażebym dopomagał jeszcze do nowego rozbicia Stronnictwa Ludowego.** Przecież wtedy, kiedy zakładano tak zwaną grupę chłopską, to mnie zaproszono do **urzędu wojewódzkiego** w Krakowie i mnie się proponowało, bym **objął redakcję „Chłopa Polskiego"** i przez to doprowadził do rozbicia sronnictwa. Czy było to umoralnianie społeczeństwa? Oczywiście odrzuciłem to. Ale w roku ubiegłym przyszli **wybitni dygnitarze rządowi z propozycją rozbijania Stronnictwa Ludowego, współpracy z rządem.** Kiedy oświadczyłem: „Jakże w takich warunkach współpraca jest możliwa, jeżeli przedstawiciel chłopów, jakim jest prez. Witos, zamknięty jest w Brześciu" — usłyszałem od jednego z tych dygnitarzy odpowiedź: **„A cóż** z tego, chwyciło się chama za mordę i **jest spokój**

w kraju“. I to jest odpowiedź nowej szlachetczyzny — mówi podniesionym głosem p. Putek — która się wytworzyła obecnie w Polsce. Ta rozmowa miała miejsce we **wrześniu**. Prowadził ją pułkownik **Ryszanek i pułkownik Kostek Biernacki**. Oczywiście odpowiedziałem na to, że nie jestem ulicznica i propozycja tych panów byłaby chyba obrazą samego marsz. Piłsudskiego, który powiedział, że nie będzie współpracował z partyjnikami. Na to usłyszałem odpowiedź: **„Jeżeli pan rozbije stronnictwo, wypuścimy pana z więzienia“.**

W akcie oskarżenia włożono nowe pojęcie prawno-polityczne, mianowicie pojęcie rządów pomajowych marsz. Piłsudskiego. W ten sposób **dyktaturze stara się urząd prokuratorski nadać charakter jakiejś instytucji prawno-publicznej**, która winna być urzędownie przy pomocy kodeksu karnego, przy pomocy urzędu prokuratorskiego broniona. Otóż przeciwko tym rządom od roku 1928 aż do chwili umieszczenia mnie i mych kolegów w Brześciu, mieliśmy wszyscy spiskować w taki sposób, jak wykazano w akcie oskarżenia.

Mieliśmy tworzyć spisek w formie Centrolewu, który miał jakiś plan, a który dotąd jeszcze nie został ujawniony. Zapytuję pana prokuratora, **o który rząd panu chodzi, bo przecież za sejmowładztwa nie było tyle rządów w Polsce, ile jest ich obecnie.** Z tego wyrażenia, jakie zapisane jest w akcie oskarżenia, wynikałoby, że rząd Rzeczypospolitej jest własnością jednej osoby, pana marsz. Piłsudskiego. Przecież minister czyli sługa, jest sługą państwa, a nasza konstytucja taką rolę dla ministra przewiduje. On ma być sługą Państwa, a nie marszałka Piłsudskiego. Nas osobisty stosunek panów ministrów do marszałka Piłsudskiego nic nie obchodzi, nas **obchodzi stosunek ministra do konstytucji, do prawa, do państwa.**

Za sprawozdanie znalazłem się w Brześciu.

Właściwie w Polsce to mieliśmy przez długi okres czasu od maja 1926 roku dwa rządy: jeden rząd formalny, wprawdzie poczuwający się do odpowiedzialności przed Sejmem, ale uważający się za odpowiedzialny przed panem marszałkiem Piłsudskim, a oprócz tego był drugi rząd, ten rząd faktyczny, który nie gromadził się na posiedzeniach w pałacu Namiestnikowskim, ale gromadził się przy stolikach w kawiarni „Europejskiej“ i ten rząd pułkowników decydował o tem, w jakim kierunku ma iść polityka państwa.

I byliśmy świadkami, że pomiędzy tym rządem formalnym, a rządem faktycznym był modus vivendi. Jeżeli się to twierdzi, że my spiskowaliśmy przeciw rządowi marszałka Piłsudskiego, to ja pytam, przeciw któremu rządowi i kiedy ja i moje stronnictwo spiskowało? Przecież stronnictwo moje ma zapisane momenty, żeśmy w tym okresie czasu również z rządem marszałka Piłsudskiego energicznie współpracowali, a nawet moja skromna osoba w czasie tej współpracy w kierunku dobra państwa odegrała tę rolę, jaką odegrać jej polecono. Czy pan prokurator przypadkiem nie pamięta tej ery dziejów lat ostatnich, kiedy przyszedł rząd p. Bartla po p. Świtalskim? Stosunek nasz do gabinetu, w którym zasiadał p. Dutkiewicz i Józewski na terenie parlamentarnym zaostrzył się, jeśli chodzi o nasze stronnictwo, a to przedewszystkiem na skutek wyborów w roku 1928, a **specjalnie na skutek specyficznej polityki ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego**, odpowiedzialnego nietylko za inne akty administracyjne, ale odpowiedzialnego również głównie **za akty wyborcze w 1928 roku.**

Zmierzam do tego, ażeby uzasadnić tezę, że w Brześciu znalazłem się nie jako ofiara zamętu politycznego, ale **z powodu zemsty politycznej min. Składkowskiego.** Dlaczego? — zapytuję. Bo pojawił się w parlamencie wniosek wszystkich stronnictw i klubów z wyjątkiem rządowego stronnictwa o zbadanie nadużyć wyborczych, popełnionych w czasie akcji wyborczej w roku 1928.

Stronnictwa te, zasiadające w komisji administracyjnej, nałożyły na mnie obowiązek należytego **zreferowania tych spraw i przedłożenia sprawozdania komisji, względnie Sejmowi.** W wyniku tego zostało ułożone mojo sprawozdanie. W sprawozdaniu tem zawarte były fakty, które mojem zdaniem **wymagały, ażeby przed Trybunałem Stanu, obok p. ministra Czechowicza, stanął również p. minister Składkowski.**

Za sprawozdanie to znalazłem się w Brześciu. Znaleźli się również wszyscy przedstawiciele opozycji, biorący udział w komisji administracyjnej.

Następnie p. Putek omawia złożenie go z urzędu wójtowskiego w Choczni.

Następnie p. Putek mówi: I oto w dniu 13-go września 1929 r. rozwiązano Radę gminną w Choczni, a w dniu 14, a więc zaraz następnego dnia, z prezydjum Rady ministrów, z komisji dla usprawnienia administracji publicznej, otrzymuję pismo, zapraszające mnie do **narad w komisji dla usprawnienia administracji.** (Na sali wesołość).

Pokój Nr. 253.

Wysoki Trybunał niewątpliwie pamięta, że gen. Składkowskiemu nie uchwalono funduszu dyspozycyjnego. Gdy przyszedł min. Józewski, uznając konieczność przyznania mu funduszu dyspozycyjnego, wystąpiliśmy z propozycją, że ten fundusz należy mu przyznać **w wysokości 3 miljonów złotych.** Mówiliśmy p. Józewskiemu, aby pozbył się osób, z któremi nasze stronnictwo było w niezgodzie, mianowicie **pp. Stamirowskiego i Hauke-Nowaka.** Przypominam, że w okresie tym, w hotelu „Europejskim“, **w pokoju Nr. 253 mieszkał p. Hipolit Śliwiński**, gdzie odbywało się porozumienie pomiędzy min. Józewskim a naszem stronnictwem i on ułatwiał nam kontakt. Prosiliśmy, aby tych pułkowników, zasiadających przy stolikach w „Europejskiej“ usunąć z ministerstwa. P. Józewski powiedział, że zacznie to robić i stało się rzeczywiście, że nie brali udziału w posiedzeniach Sejmu i komisyj.

Komisja budżetowa współpracowała z p. Józewskim i w przyspieszonem tempie uchwaliliśmy budżet.

Przyszedł rząd p. Sławka, a wraz z nim znowu min. Składkowski i **nadszedł moment, kiedy zostałem aresztowany.** Komisarz policji, pokazując mi postanowienie ministerjalne, wskazał, że podpisane jest ono przez min. Składkowskiego. Jeżeli chodzi o listę tych proskrybowanych, którzy mieli iść do Brześcia, to **ani mnie, ani kolegi Pragera nie było.** Cele były przygotowane, a nie było kontyngentu. **Nazwiska moje i Pragera zostały wpisane z woli min. Składkowskiego.**

Na kongresie w Krakowie na placu Kleparskim przemawiało bardzo wielu mówców, ale nie wielu z nich jest na ławie oskarżenia. I ja byłem w Krakowie i przemawiałem na rynku. Przemówienie moje składa się z dwóch części: atak na partję stańczykowską i atak na sanację. Prócz tego, co powiedziałem, obecnie nic więcej nie mam do dodania.

W Brześciu sędzia Demant pytał mnie, czy byłem na Kleparzu i słyszałem okrzyki przeciw Prezydentowi. Odpowiedziałem mu, że były okrzyki, lecz treści ich nie słyszałem.

Jest nas 11 zbrodniarzy, których otaksowano na 100.000 zł. (kaucje). Suma ta leży w depozycie sądowym, aby zabezpieczyć nasze stawiennictwo w sądzie. Nie wiem, kiedy się proces skończy, ale dla nas sprawa jest zupełnie jasna. Wyrokiem sądu chce się legalizować system dyktatury. Byłem posłem do trzech ciał ustawodawczych, do obecnego Sejmu nie wszedłem, bo jak stwierdzają akta, przedłożone Najw. Trybunałowi, moi opiekunowie dali mi deklarację wtedy, kiedy termin tych deklaracyj minął. Cały proces został sprokurowany po to, aby opinji całego świata powiedzieć, że racją był Brześć — zakończył swoje przemówienie p. Putek.

Ostatni oskarżony p. Sawicki ma głos.

Ostatni z oskarżonych pos. **Sawicki mówi:**

Jeśli chodzi o tak ważną zbrodnię, jak kongres krakowski, to przecież cały szereg ludzi, którzy tam byli, wygłaszali przemówienia i uchwalali rezolucje, winni być aktem tym objęci — **przecież ja na tym kongresie nie byłem, a w akcie oskarżenia taki zarzut mi się stawia.**

W dalszym ciągu pos. Sawicki w długiem wyjaśnieniu opisuje historję swej pracy, jak został inwalidą, jak pracował na terenie ludowym i jak pragnął wciągnąć ludność wiejską do spraw politycznych.

Jeśli chodzi o akt oskarżenia, to zarzuca on mi również **zorganizowanie 9 wieców.** Przyznam się, że w ciągu mojej działalności politycznej urządziłem więcej, niż 200 wieców, więc dlaczego w akcie oskarżenia mówi się tylko o 9-ciu?

Jestem oskarżony z art. 101, a właściwie powinienem być oskarżony z art. 102, bo przecież akt oskarżenia zarzuca mi niepłacenie podatków, strzelanie do policji i inne przestępstwa, skierowane przeciw państwu. Wysoki Sąd zechce przyjąć ode mnie oświadczenie, że **sprawa o strzały do policji została uchylona wyrokiem sądowym.** Dlaczego więc zalicza się ją obecnie do aktu oskarżenia?

W czasie mojej działalności miałem **16 spraw sądowych i 16 wyroków uniewinniających.** Ten akt oskarżenia, który w tej chwili mam przed sobą, jest analogiczny z całym szeregiem spraw, które już miałem i w sprawie których zapadły wyroki. A więc dlaczego wytoczony został ten proces, dlaczego siedziałem w Brześciu. Pytanie to sobie stawiałem niejednokrotnie i dotąd nie mogę nań odpowiedzieć.

Przyszła chwila rozwiązania Sejmu i oto dnia 8 września zostałem wezwany do sędziego śledczego w Białymstoku i aresztowany za strzelanie do policji. Trzymano mnie tam 2 dni. Trzeciej nocy oświadczono mi, że mam być wypuszczony na wolność.

Po złożonych wyjaśnieniach pos. Sawicki kończy swoje przemówienie następująco:

— Uważam, że praca dla Rzeczpospolitej musi się opierać na szerokiej demokracji, na ludzie wiejskim, gdyż lud ten ma w Polsce przewagę, uważam, że jakiby rząd nie był, to ten będzie rządem uznanym, który będzie szanował prawo i będzie szanował naród.

Na tem zakończył swoje wyjaśnienia poseł Sawicki.

Co pisze prasa o przemówieniu p. Witosa?

Wielkie przemówienie p. Witosa wywarło olbrzymie wrażenie. Sprawozdawca „Głosu Narodu“ donosi o tem przemówieniu co następuje:

„Kulminacyjnym punktem trzeciego dnia rozpraw sądowych było wielkie przemówienie posła Witosa, który stojąc dwa razy na czele rządu w Polsce i to w chwili dla niej najtragiczniejszej, ma istotnie **bardzo dużo do powiedzenia.** Wśród ciszy, pełnej naprężenia, padały słowa mocne w treści, ale opanowane pod względem formy, czyniąc przez to jeszcze większe wrażenie. Przypominały się przełomowe dni z sierpnia r. 1920, kiedy to Witos i stworzony przez niego rząd Obrony narodowej **mobilizował wszystkie żywe siły w państwie do walki z bolszewizmem.** Jak bolesna ironja brzmiały przytoczone przez oskarżonego, **kawalera orderu Orła białego**, ustępy z listu odręcznego, wystosowanego do niego **przez ówczesnego naczelnika państwa.** Ten sam, któremu naczelnik państwa wyraził **uznanie i podziękowanie za wzmocnienie autorytetu władzy**, w dziesięć lat później znalazł się na ławie oskarżonych w procesie, **wszczętym z rozkazu b. naczelnika państwa i pod zarzutem zamachu na władzę.** Jest to paradoks tak tragiczny, że nietylko **zdumiewa, ale po prostu przestrasza...**

Żyjemy w czasach, kiedy wszystko jest jeszcze w Polsce płynne, ale tak długo trwać nie może. Zmiany przyjść muszą. Wierzy w to poseł Witos i wyraz tej wiary dał w zakończeniu swego przemówienia.

Dziś te słowa b. premjera rządu Obrony narodowej **rozbrzmiewają po całej Polsce. Warto się nad niemi zastanowić i dobrze je przemyśleć“.**

*

Sala sądowa Sądu Okręgowego w Warszawie. Tłoczno, duszno, napięcie, oczekiwanie... Mówi premjer Witos (przepraszam oskarżony Witos...) Bez afektacji, bez patosu, zdania urywane, słowa jak spiżowe uderzenia młota spadają na zastygłych słuchaczy. Nieuchwytna niezmożona potęga. Nad szarą salą sądową, nad tymi surowymi mężami, przybranymi w togi rozpięły się nieśmiertelne słowa, słowa — skrzydła odradzającej się polskiej mocy tworzenia „chłop potęgą jest i basta“. Wiele się głów pochyliło, w wielu oczach zaiskrzył się wstyd, zastygła jakby łza uwielbienia, a może skruchy za ten wielki trud, za tę wielką moc, za to morze, gehenne męki i cierpienia.

Witosowi głos zastygł, wnet podniósł się aż pod stropy wysokiej sądowej sali, drży piorunem potępienia, piętnuje, oskarża... Wielki prokurator — lud polski, spokojny, rubaszny, a groźny, podniósł się z ławy oskarżonych. I dziw... czy lapsus językowe, czy jakiś chwyt retoryczny a słowa „obóz pomajowy“ w twardych ustach zabrzmiały „pomajowy łobuz“. A może tylko tak usłyszała sala sądowa, może tak wielkie już było tchnienie tej chłopskiej mocy, tak wielka sugestja prawdy i siły. Jeszcze niżej pochyliły się głowy, niżej, niżej...

Nomen omen! *Esbe.*

„Robotnik“.

—X—

W piątek, dnia **30.** października b. r. odbył się w Krakowie Zjazd delegatów powiatu krakowskiego przy udziale posła **Brodackiego**, który też wygłosił referat o obecnem położeniu politycznem i gospodarczem. Przemawiali b. poseł Szczepański, **Dr Janik, Bielenin, Wyroba.**

Zjazd wysłał depeszę na ręce prezesa W. Witosa

—X—

Konfiskaty.

Kurjer Warszawski został skonfiskowany za niektóre ustępy z przemówienia więźnia brzeskiego p. Hermana Liebermana.

Dziennik Ludowy, wychodzący we Lwowie, został skonfiskowany za przedrukowanie listu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego protestujący przeciw metodom brzeskim. List ten był drukowany w grudniu zeszłego roku w całej prasie polskiej. Zaznaczyć należy, że w ciągu bieżącego roku „Dziennik Ludowy“ został skonfiskowany już 71 razy (do dnia 28 października b. r.).

Żółta Mucha, pismo humorystyczne została również skonfiskowaną.

Głos Narodu uległ konfiskacie za zamieszczenie pewnych ustępów z mowy posła Liebermana.

Ponadto uległy konfiskacie **„Polonja“** w Katowicach, **„Dobry Wieczór“** w Warszawie i **„Nowy Dziennik“** i **„Naprzód“** w Krakowie.

Rozszerzajcie „Piasta“.

Wszyscy Czytelnicy

„PIASTA“ do pracy!

Wydawnictwo „Piasta“ organizuje od 20-go października do 20 listopada br.

Miesiąc Propagandy „Piasta“

w którym wezmą udział wszyscy czytelnicy „Piasta“. Każdy nasz czytelnik, który w tym czasie zjedna nowego prenumeratora „Piasta“ otrzyma zupełnie bezpłatnie jako upominek książkę powieściową. Ilu nowych prenumeratorów zjedna dany czytelnik, tyle książek powieściowych otrzyma zupełnie bezpłatnie.

Do pracy więc — zwłaszcza zaś młodzież zorganizowana w kołach Stronnictwa Ludowego!

Wydawnictwo.

Wybory w Anglji.

Po przesileniu rządowem i po wypadkach z niem związanych w Anglji stało się jasnem, że wybory nastąpią rychło. Tak się też stało. Król wydał dekret o rozwiązaniu parlamentu i rozpisaniu nowych wyborów. Wybory te, które zostały przeprowadzone w niedzielę dały olbrzymie zwycięstwo partji konserwatywnej. Podczas gdy przy ostatnich wyborach skład parlamentu przedstawiał się następująco: Labour Party miała 270 mandatów, konserwatyści mieli 263, liberali 58, grupa Mac Donalda (po przesileniu) 14, to w obecnym parlamencie układ sił będzie następujący: konserwatyści 471 mandatów, grupa Mac Donalda 14, liberali grupy Simona i grupy Samuela 63, Partja Pracy socjaliści Hendersona 50. Liberali grupy Lloyd George'a 7, niezależni 5. Nie są to jeszcze ostateczne obliczenia, ale stosunek ten nie ulegnie już większej zmianie.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Jan Łazarz w Słonie: Za dług córki w tym wypadku ojciec nie odpowiada i notarjusz nie może intabulować się na gruncie ojca na roszczenie córki, może jednak to uczynić na majątku spadkowym. — *WP. Józef Ceglecki* w pow. Czortków: Jeżeli zostało adnotowane w księgach hipotecznych postępowanie ubezwłasnowolnienia posiadaczki gruntu, to sprzedaż uskuteczniona przez nią owego gruntu jest nieważna, chociaż grunt ten dostał się do osoby trzeciej. Kurator może kontrakt kupna sprzedaży zaczepić o uznanie bezskuteczności. Sędzia odpowiada, jeżeli mu się udowodni winę. Sprawę tę oddać adwokatowi. Jeżeli adnotacja została wykreślona to kontraktów nie można zaczepiać. *WP. Jan Domczak* w Leżachowie: Ogłoszenie jest uzasadnione, należy być ostrożnym. — *WP. Jan Curynow* w Czereśni: Od podatku dochodowego zwolnieni są przez pięć lat ci, którzy budują nowe budynki. W razie istnienia długów i braku dochodów należy to wykazać, a Izba Skarbowa powinna uwolnić od podatku dochodowego. — *WP. Walenty Lach* w Groblach: Jeżeli nastąpiło naruszenie posiadania przechodu drogi przez wystawienie zapory, to można dochodzić swego prawa drogą skargi, a w wypadku grożącej szkody, wolno było zaporę zniszczyć. Skarga musi być wniesiona do dni 30 od czasu dowiedzenia się, gdyby zapory nie usunięto.

W sprawie karnej bronić się, że takie prawo macie od dawna, a groziła szkoda. — *WP. Franciszek Pantoski* w Szwejkowie: Kryzys nie ma znaczenia. Gdy się należy według umowy, to płacić się musi. Należy prosić o ulgi ze względu na bardzo ciężkie położenie rolników. — *WP. Michał Andryszczak* w Samborze: Należało wnieść skargę przez adwokata do dni 30 od czasu dowiedzenia się o naruszenie posiadania. Ten termin musiał już upłynąć, więc wnieść do Sądu podanie o sprostowanie granicy. — *WP. Marja i Szczepan Jańce:* Trudno wydać opinję, skoro w sprawach w Sądzie i aktów procesowych się nie zna. W każdym razie sprawa wątpliwa, lepiej się ugodzić. Mąż Pani jako współwłaściciel realności nie miał prawa zezwalać sąsiadowi na przesunięcie granicy, jednakowoż Pani później zarządzenie męża wykonała, zatem ugoda ta ma i wobec Pani znaczenie i jest wiążąca. — *WP. Bułat Jan — Francja:* Jak długo kontrakt kupna sprzedaży nie został zdziałany, można się od tego cofnąć, zmusić na sprzedaż oznaczonej działki gruntu nie można. Należy również odwołać pełnomocnictwo, bo na wypadek kupienia innej działki przez pełnomocnika kontrakt będzie wiążący, a Pan będzie mógł tylko mieć regres do swego ojca jako pełnomocnika o odszkodowanie z powodu niezastosowania się do zlecenia Pana — *WP. „Rzemieślnik w Sanockiem“:* Pożyczka udzielona siostrze nie daje prawa do gruntu siostry. Można domagać się tylko zwrotu pożyczki. — Do Stowarzyszenia Rękodzielników radzimy wpisać się. — *WP. Tomasz Łatka w Starym Sączu:* Spłat jest Pan obowiązany uiścić. Podatki płaci właściciel. Informacje są niedokładne, więc zwrócić się do adwokata. — *WP. Marja Ryndak,* wieś Olszyna: Honorarjum adwokatowi należy się według umowy lub wedle kosztów przyznanych przez Sąd. Z braku umowy, gdyby adwokat żądał wysokiego wynagrodzenia może wnieść prośbę do Sądu o ustalenie kosztów. — Gdy Komisja została zapłacona, a Sędzia jej jeszcze nie wyznaczył, zwrócić się z zażaleniem do Naczelnika Sądu. — Może Pani zażądać separacji z przyczyn w liście podanych i mąż będzie musiał płacić alimenta dla Pani i dzieci. — *WP. Józef Koryga w Grybowie:* Należy skarżyć spadkobierców o wynagrodzenie za pracę. Powinien Pan być ubezpieczony, w przeciwnym razie zwrócić się do adwokata, jaknajszybciej, by nie było zapóźno. — *WP. Michał Starzyk,* Jodłówka tuchowska: List o wiecu w Jodłówce i Lichwinie otrzymaliśmy, jest w drukarni — sprostowanie Dra Langroda w druku. — *Czytelnik „Piasta“ w Szczucinie:* Jantek z Bugaja trwa wiernie przy Stronnictwie i niebawem zaczniemy znowu drukować cięte, satyryczne utwory „Pierona Kantka“. W b. roku przypada 30-letni jubileusz Jego pracy na niwie poetyckiej i publicystycznej. Po 30 latach, jak był tak pozostał w nędzy, trapią go weksle, długi, i rozliczne kłopoty, nawet na znaczki pocztowe do Redakcji nie może sobie pozwolić. *WP. Michał Kuboń* w Milówce: Do dnia 27 października nie wpłynęło do Pow. Zakładu Ubezp. w Krakowie świadectwo niewinności, dlatego Zakład nie może wypłacić asekuracji.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% droższy.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i dużo ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.